Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | CZWARTEK, 4 PAZDZIERNIKA 1934 | NR. 273

Sensacyjna kradzież materjału wybuchowego

Wielkie poruszenie w Ameryce

Nowy Jork, 3. 10. (Tel. wł.)

Z Bridgeport w stanie Connecticut donoszą, że **wśród tamtejszej ludności panuje olbrzymie poruszenie z powodu kradzieży, dokonanej w zakładach amunicyjnych Remington — Arms Co.** Nieznani sprawcy zbiegli i pomimo usilnych poszukiwań nie udało się natrafić na ich ślady. Skradli oni **10 dwufuntowych paczek materjału wybuchowego o niezwykłej sile zwanego polnolem i używanego do fabrykacji zapalników do granatów. Siła wybuchowa polnolu przewyższa 2.000 razy siłę wybuchową prochu.** Skradziona ilość tego materjału wybuchowego wystarczyłaby **do wysadzenia w powietrze całego bloku domów.**

Z powodu możliwości eksplozji przy każdem silniejszem wstrząśnieniu transportu polnolu dokonywano nie koleją lecz ręcznie na specjalnych noszach. Władze czynią wszystko, co jest w ich mocy, **by uprzedzić złoczyńców o właściwościach skradzionych materjałów wybuchowych.** Policja ostrzegła drogą radjową nieznanych sprawców kradzieży, **żeby nie rzucili skradzionych paczek polnolu do morza w pobliżu portu, gdyż przy większej fali lekkie nawet uderzenie o nadbrzeże może wywołać nieobliczalną w skutkach eksplozję.**

Drugi zabójca małego Lindbergha

Wspólnik Hauptmana przyznał się do zbrodni

Nowy Jork, 3. 10. (Tel. wł.)

Z Nowego Jorku donoszą, że aresztowany rzekomy wspólnik Hauptmanna poddany został 36-godzinnemu przesłuchaniu, w czasie którego **miał się przyznać do współudziału w porwaniu synka Lindbergha i otrzymania części złożonego przez niego okupu.** Udział jego w zbrodni polegać miał na tem, że **trzymał on drabinę, po której Hauptmann dostał się na pierwsze piętro do pokoju, w którym przebywało dziecko.** Po wykradzeniu dziecka Hauptmann i jego wspólnik doszli do wniosku, **że należy je zamordować, co też uczynili, poczem zwłoki ukryli w pobliskim lesie.**



O bezpieczeństwo na morzu

Nowy Jork, 3. 10. (Tel. wł.)

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański, wobec powtarzających się wypadków pożaru na okrętach pasażerskich, wydał zarządzenie, by na każdym okręcie, przewożącym większą liczbę pasażerów, znajdował się **wyższy oficer marynarki amerykańskiej, którego zadaniem będzie czuwać nad ścisłem stosowaniem przepisów celem zapewnienia bezpieczeństwa pasażerów.**



Wielka katastrofa górnicza w Japonji

Tokio, 3. 10. (Pat.) **W jednej z kopalń w prowincji Fukuszima nastąpił wybuch, w następstwie którego zabitych zostało 26 górników.**



W Wiedniu, w sposób uroczysty złożono zwłoki kanclerzy ks. dr. Seipla i dr. Dollfussa, w świątyni, poświęconej ich pamięci. Ilustracja przedstawia kondukt pogrzebowy na ulicach stolicy Austrji.

Przed strejkiem powszechnym w Ameryce

Zaniepokojenie w kołach gospodarczych ◆◆

Nowy Jork, 3. 10. (Tel. wł.)

Z Waszyngtonu donoszą, że przewodniczący amerykańskich związków zawodowych **Green odrzucił proponowany przez prezydenta Roosevelta rozejm gospodarczy.**

Wobec tego Stany Zjednoczone znalazły się ponownie **w obliczu możliwości strejku powszechnego.** Decyzja Greena wywołała w kołach gospodarczych poważne zaniepokojenie.



Waechter w Jugosławji

Wiedeń, 3. 10. (Pat.) Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, **organizator spisku narodowo-socjalistycznego 25 lipca, adwokat wiedeński dr. Waechter,** o którym krążyły pogłoski, że został w Niemczech aresztowany, otrzymał obecnie **nominację na inspektora stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Jugosławji.** Dr. Waechter odleciał już samolotem do Mariboru.



W regatach jachtów morskich o puhar Ameryki zwyciężył amerykański jacht „Rainbou", pokonując angielski jacht „Endeavour". Ilustracja przedstawia ciekawy moment wyścigu. Na przodzie jacht amerykański, a za nim angielski.

Co mówią kolejarze

o katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami ◆ ◆

Kraków, 3. 10. Tel. wł.

Wstrząsająca katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami, **w której 10 osób straciło życie,** a znacznie więcej — **zdrowie,** wywołał przygnębiający nastrój i różne komentarze **wśród kolejarzy krakowskich.**

Nasz współpracownik odbył dłuższą rozmowę z grupą kolejarzy, **wśród których dało się słyszeć jedno wielkie narzekanie na niektóre nowe przepisy kolejowe.** Zdaniem naszych rozmówców, jeden z tych przepisów stał się może **pośrednią przyczyną katastrofy.** Niedawno jeszcze, gdy pociąg musiał wjechać na jakiejś mniejszej stacji — na boczny tor, żeby zostawić wolną drogę np. pociągowi pośpiesznemu, — dawało się **kilka znaków i pociąg szybko usuwał się z drogi.** Dzisiejsze przepisy wymagają bezdusznych i zgoła **papierowych formalności,** zanim pociąg zostanie przesunięty. **Maszynista, dyżurny ruchu, oddziałowy muszą podpisać jakiś „akt" przez kalkę i dopiero potem pociąg może być przesunięty.**

Zupełnie niepotrzebnie traci się czas, gdzie potrzebny jest pośpiech, zadaje się ludziom niepotrzebny trud i obciąża ich robotą papierową, a w rezultacie to, co dawniej robiło się, **prościej i skuteczniej w ciągu paru minut, dziś robi się gorzej w ciągu kilkunastu minut.**

Na ten nadmiar **tępej, skomplikowanej i zupełnie zbędnej biurokracji,** na kolejach coraz częściej i głośniej **skarży się ogół kolejarzy,** twierdząc słusznie, że te różne nowe **„procedury" tylko komplikują stosunki na kolejach i utrudniają pracę kolejarzom.**

Jeśli zaś chodzi o katastrofę **krzeszowicką,** to właśnie, jak twierdzą owi kolejarze, maszynista najechanego z tyłu pociągu gdyńskiego **czekał na podpisanie „aktu",** który miał „uwiecznić" „wielki fakt" na stacji w Krzeszowicach... przesunięcia pociągu na boczny tor. Kolejarze krakowscy są zdania, że **nie doszłoby może do katastrofy,** gdyby pociąg gdyński nie był zatrzymany na torze głównym gwoli załatwienia przewlekłych formalności.

Nie chcemy uprzedzać wyników toczącego się śledztwa; rozmowę z kolejarzami krakowskimi notujemy w tem przekonaniu, że jej treść **może też przyczynić się w pewnym stopniu do ustalenia przyczyn i winy okropnej tragedji,** która rozegrała się w dniu 2 bm. na stacji w Krzeszowicach.

Doświadczenia, zebrane w terenie, mają większą wartość, niż te, **które poczyniono jedynie przy „zielonych biurkach".**

Masowe redukcje urzędników w przemyśle śląskim

Niemcy podnoszą alarm z tego powodu

Miejscowa prasa niemiecka, donosząc o masowych zwolnieniach urzędników z przemysłu śląskiego, żali się, że w przeważnej części chodzi **tu o urzędników — Niemców.** M. in. w dn. 1 października br. na dzień 31 grudnia **br.** wypowiedziano stosunek służbowy całemu **szeregowi urzędników.** Nadzór sądowy przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego wypowiedział **18 urzędnikom,** a w dn. 29 ub. m. bez zachowania przepisowego terminu **8 urzędnikom.** Zarząd Sp. Giesche wypowiedział **31 urzędnikom,** a Sp. Akc. Huta Pokój **24 urzędnikom. Równocześ**nie pewna ilość urzędników Wspólnoty Interesów **otrzymała wypowiedzenie.**

Ponadto donosi prasa niemiecka, że w dn. 30 ub. m. zwolniono z pracy około **140 urzędników,** Sp. Giesche, Wspólnoty Interesów i S. A. G., którzy otrzymali wypowiedzenia już **przed kwartałem**

Rok więzienia za oblanie kwasem solnym

Pomiędzy rodziną Kulików oraz Leopoldem Rajdą, zam. w Bielszowicach dochodziło bardzo często do nieporozumień. W dniu 17 grudnia ub. roku Rajda wrócił do domu w stanie silnie podchmielonym i wszczął bójkę z Kulikiem. Widząc to Kulikowa oblała Rajdę kwasem solnym. Na skutek wypadku; ranny przez dłuższy czas nic nie widział, jednak dzięki usilnej pomocy lekarskiej, odzyskał wzrok.

Za ten czyn odpowiadała w ub. wtorek Kulikowa przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, który skazał ją na 1 rok więzienia.

Czwartek **4** październ. 1934	Dziś: Franciszka Ser. Jutro: Placydy m. Wschód słońca: g. 6 m. 05 Zachód: g. 17 m. 33 Długość dnia: g. 11 m. 28

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.**

CZWARTEK: g. 20 „Koryolan" (premjera).
SOBOTA: g. 15.30 „Koryolan" (dla szkół);
g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".
NIEDZIELA: g. 13 „Poranek taneczny H. Matyczanki";
g. 16 „Chcę mieć dziecko";
g. 20 Przedstawienie sprzedane.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.**

CHORZÓW: piątek: g. 15,30 „Koryolan"; g. 20 „Koryolan".
RYBNIK: poniedziałek: g. 19,45 „Zwyciężyłem kryzys".
BYTOM: piątek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Ostatnia carowa". **Casino:** „Nędznicy" w roli głównej Harry Baur. **Colosseum:** „Powrót Szerloka Holmesa". **Palace:** „Maski Dra Fu-Manchu". **Rialto:** „Czy Lucyna to dziewczyna". **Union:** „Awanturki jego córki" i „Porwanie".
CHORZÓW. Apollo: „Wiosenna parada" i „Jej czar". **Colosseum:** „Rzymskie skandale" i „Niebieskie ptaki".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Biała odaliska". **Apollo:** „Królowa Krystyna".

— RZADKOSC FILATELISTYCZNA. Polski Czerwony Krzyż Okrąg Śląski posiada pewną ilość znaczków powstańczych, które były w obiegu pocztowym w czerwcu 1931 r. w czasie 3-go powstania śląskiego. Dochód ze sprzedaży tych znaczków (komplet 2 zł.) przeznaczony jest na celę dobroczynne.

— Z POWODU DZIEWIĄTEJ ROCZNICY śmierci śp. dr. Feliksa Bocheńskiego, pierwszego prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, odbędzie się w dniu 13 bm. o godz. 7,30 nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym w Katowicach.

— OTWARCIE NOWYCH TARGÓW NA KONIE W SIEMIANOWICACH. W Siemianowicach Śl. w dniu 5 bm. odbędzie się pierwszy targ na konie. Targowisko znajduje się przy ulicy Michałkowickiej. Od 5 bm. począwszy odbywać się będą targi na konie każdego piątku. Opłata targowa za konia wynosi tylko 1 zł.

— NOWE NAZWY ULIC W BAŃGOWIE. Rada gminna w Bańgowie dokonała ostatnio przemianowania ulic: Bytomskiej na Siemianowicką, Polnej na Miarki, ul. Tomasza na ul. Żwirki i Wigury. Dwie nowe ulice otrzymały nazwy ul. Szkolnej i Polnej.

— NIEMCY TĘSKNIĄ ZA POLSKĄ. Znany w Siemianowicach Śl. budowniczy huty „Laury", który przed niespełna rokiem wyciągnął do Niemiec, zatęsknił do Polski i ostatnio czyni starania przesiedlenia się do powiatu Lublinieckiego, gdzie zakupił sobie małą posiadłość.

— NASTĘPNY TARG NA BYDŁO i konie odbędzie się w Pszczynie, w środę, 10 b. m., zaś jarmark kramny, w czwartek, 11 bm.

— POŻAR W LUBLIŃCU. W dniu 1 bm wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego, Władysława Jackowskiego w Lublińcu. Spaleniu uległ dach domu oraz siano, garderoba i maszyny do wyrobu wód mineralnych. Powstała szkoda wynosi 8.000 zł.

Powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej w Katowicach

Magistrat wybuduje 5 bloków mieszkalnych

W środę odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej w Katowicach, któremu przewodniczył prezes poseł Piechulek. — Między innemi na wniosek o wyrażenie zgody przez Radę na sprzedaż 19-tu domów, będących własnością Komunalnej Kasy Oszczędności uchwalono.

Swego czasu Rada Miejska uchwaliła zaciągnięcie pożyczki długoterminowej Śląskiego Funduszu Gospodarczego w wysokości 300.000 zł. Tymczasem Śląski Urząd Wojewódzki postanowił udzielić miastu tylko 200 tys. zł. pożyczki. Pożyczkę postanowiono zużyć na budowę mieszkań dla bezdomnych.

Bez dyskusji uchwalono wyasygnować sumę 22.000 zł., na dokończenie rozbudowy boiska Miejskiego WF i PW oraz 10.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy wykańczaniu różnych robót miejskich.

Wkońcu Rada powzięła doniosłą decyzję wybudowania 5-ciu bloków mieszkalnych, przy ulicy Katowickiej w Zawodziu, za sumę 700 tysięcy złotych. — Wreszcie postanowiono wyasygnować sumę 40 tysięcy zł. na zakup ziemniaków na zimę dla bezrobotnych, inwalidów, ubogich itp.

Przed zamknięciem posiedzenia, prezes Rady, p. Piechulek, zawiadomił radnych, iż wpłynął wniosek, domagający się przywrócenia na szkołach powszechnych napisów — „szkoła katolicka". Wniosek ten przekazano komisji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

O wyjaśnienie ciężkich zarzutów

stawianych czołowemu działaczowi Zw. Cechów Piekarskich w Katowicach

Od kilku lat w kołach Związku Cechów Piekarskich na Śląsku szeroko mówi się **o dziwnych praktykach przy dostawie drożdży dla piekarzy śląskich. Łącznie z tą sprawą wymienia się nazwisko jednego z czołowych działaczy Związku Cechów Piekarskich w Katowicach,** któremu na posiedzeniach związkowych i w doniesieniach do Izby Rzemieślniczej, względnie do p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach zarzucano, **że pobierał od dostawców drożdży finansowe świadczenia dla siebie. Mówiło się o kwocie kilkunastu tysięcy złotych.**

Jeden z miejscowych działaczy cechowych w Katowicach jest podobno w posiadaniu **oryginalnego kwitu na 600 zł., pobranych przez tegoż czołowego działacza cechowego w Górnośląskiej Hurtowni Drożdży** w Katowicach, na polecenie niejakiego **p. Goldfeinera** z Krakowa.

Mimo, że od chwili złożenia wspomnianych doniesień w Izbie oraz u p. prokuratora **minął już drugi względnie trzeci rok, do tej pory nie wiadomo, jaki wynik dały odnośne dochodzenia i, czy postawione w tych doniesieniach ciężkie zarzuty zostały wyjaśnione, względnie potwierdzone.**

Gruntowne wyjaśnienie tej sprawy leży nietylko **w interesie autorytetu Związku Cechów Piekarskich ale i Izby Rzemieślniczej,** pełniącej pewnego rodzaju nadzór nad działalnością cechów, **a wreszcie i w interesie człowieka, któremu czyni się tak ciężkie zarzuty.** Dotychczas, wiadomo tylko, że w dniu 10 listopada 1933 r. nastąpiło w tej sprawie **przesłuchanie zaledwie jednego świadka.**

Zresztą sam Związek Cechów Piekarskich w Katowicach **winien dążyć do wyjaśnienia tej kwestji,** jeżeli Izba Rzemieślnicza względnie inne miarodajne czynniki, nie **kwapią się** z wyświetleniem tej sprawy.

Wyjaśnienie tych zarzutów dlatego też winno bezwzględnie nastąpić, że dotyczą one m. in. **działania na szkodę zawodu piekarskiego** i konsumentów (przez ciche wyrażenie zgody na podwyższanie cen drożdży, (przy założeniu handlu drożdżami pod firmą cechu piekarskiego w Katowicach).

Napad rabunkowy w Tarnowskich Górach

Na ulicy Bytomskiej w Tarn. Górach, w dniu 1 bm. skradziono na szkodę kupcowej p. Borzuckiej torebkę ręczną z zawartością przeszło 1.000 zł. gotówki. Złodziej wyrwał p. Borzuckiej torebkę z ręki, poczem uciekł **przez parkan w stronę kolei. Jako podejrza**nych o popełnienie kradzieży przytrzymano: Komandera Rudolfa z Rybnej, Kowalczewskiego Stanisława z Lasowic, Grabińskiego St. z Szarleja i Gasia Feliksa z Bobrownik.

Podczas pościgu policja strzelała w kierunku złodziei, ale bezskutecznie.

Przykra awantura

W ub. wtorek po południu na terenie Sądu Grodzkiego w Chorzowie doszło do wielkiej awantury, wywołanej przez małżonków **Śladików, zam. w Łagiewnikach.** Oboje małżonkowie odpowiadali przed tym sądem jako oskarżeni o dokonanie pewnej kradzieży. Występujący w charakterze świadka jeden z posterunkowych zeznał dla oskarżonych tak niekorzystnie, że **zostali oni zasądzeni.** Po skończonej rozprawie małżonkowie wywołali w gmachu sądowym **wielką awanturę,** obrażając **przytem świadka.** Posterunkowy przytrzymał Śladików i odstawił ich na komisarjat. Równocześnie z przytrzymanymi przybyła na komisarjat matka **Sladikowej wraz z trojgiem nieletnich dziećmi,** które pozostawiła w **komisarjacie i oddaliła się.** Dziećmi zaopiekował się **magistrat.**

Z sali sądowej w Chorzowie

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w ub. środę rozprawa przeciw niejakiemu **Karolowi Wróblowi,** zam. w Wielkich Hajdukach, któremu akt oskarżenia zarzucał dopuszczanie się systematycznych kradzieży na **szkodę swego chlebodawcy.** Wróbel zatrudniony był u kupca Miliosza w Wielkich Hajdukach i skradł różnych towarów za około 2000 zł. Sąd wymierzył mu karę 1 roku więzienia. Wspólnie z oskarżonym zasiadło kilku paserów, którzy zasądzeni zostali **na 6 miesięcy więzienia**

Z sali sądowej w Rybniku

Wydział Zam. Sądu Okr. w Rybniku rozpatrywał w ub. wtorek sprawę karną przeciw kilku amatorom cudzej własności, **„wyspecjalizowanym" w kradzieżach i przeróbce rowerów.** Okazało się, że potrafili oni z męskiego roweru zrobić damski. Na ławie oskarżonych jako główny sprawca zasiadł ślusarz Jan **Kruczek** z Rydułtów, który nietylko kradł i przerabiał rowery, wybijając nowe numery, lecz podobno nawet miał posiadać fałszywą pieczęć **gminną, którą używał do wystawiania zaświadczeń kupna. Po wysłuchaniu szeregu świadków, sąd** skazał **Kruczka na łączną karę 1 roku więzie**nia, a Jana C., ślusarza z Olzy na 3 miesiące aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na 4 lata. Dalszych trzech oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary z powodu braku dowodów. (r)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kleopatra". **Palace:** „Nana" **Eden:** „Tygrys morderca". **Casino:** „Rajski ptak". **Momus:** „Zaledwie wczoraj".
BĘDZIN. Apollo: „Wesoła Zuzanna". **Światowid:** „Burza o brzasku".
CZELADŹ. Czary: „Tajemnica dworu Habsburgów".

— W STRZEMIESZYCACH została otwarta wystawa ogrodniczo-rolnicza, która cieszy się ogromną frekwencją zwiedzających. W pierwszym dniu zwiedziło wystawę około 5 tys. osób.

— W NAJBLIŻSZYCH DNIACH w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu na tle płac w klinkierni sejmikowej.

— W ZAWIERCIU, przy ul. Perla 9, niejaki Czesław Bryła, na tle porachunków osobistych uderzył dwukrotnie siekierą Jana Piroga. Został on za to skazany na trzy miesiące więzienia.

— 55-LETNIA ZŁODZIEJKA. Co pewien czas do Olkusza przyjeżdżała na gościnne występy znana „szopenfeldziarka", Jadwiga Stachowa ze wsi Racławice. Złapaną na gorącym uczynku kradzieży skazano na miesiąc aresztu.

Bezpłatny wstęp do kina dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

Z bezpłatnego wstępu do kina korzystali dotąd prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" w Dębie i Katowicach. Obecnie przyszła kolej na prenumeratorów w Szopienicach i Wodzisławiu (pow. Rybnicki).

W dniu 4 bm. o godz. 15-ej wyświetla kino „Helios" w Szopienicach piękny film p. t. **„Branka syna puszczy".** Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy", którzy zapłacili prenumeratę **za październik 1934 r., mają wstęp wolny, za okazaniem karty abonamentowej.** — Wstęp wolny jest **tylko dla jednej osoby.** Za osoby towarzyszące **opłacić trzeba normalny** bilet **wstępu.**

W dniu **8** bm. o godz. 17-ej, odbędzie się **bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" w kinie w Wodzisławiu.**

W tym samym dniu, a więc w poniedziałek, 8 bm. o godz. 14-ej, za okazaniem karty abonamentowej „Siedmiu Groszy" mają wolny wstęp, prenumeratorzy z Rybnika i okolicy, do kina „Pałac", w którem wyświetlany będzie film p. t.: **„Skradziono człowieka".**

Pozatem wyświetlany będzie tygodnik i film humorystyczny

Nieuczciwy kancelista z O. D. R.

Władze policyjne poszukują 20-letniego Wilhelma Alfreda, pochodzącego z wojew. Warszawskiego. Ustalono bowiem, że Alfred, zatrudniony jako kancelista w obozie O. D. R. w Kopciowicach, w pow. Pszczyńskim, oddalił się przed kilkoma dniami z tego obozu, zabierając z sobą różne przedmioty, stanowiące własność obozu O. D. R., oraz swych kolegów

Zniesienie Sądu Okręg. w Sosnowcu?

Zaniepokojenie wśród sfer prawniczych

Wśród sfer sądowych w Sosnowcu utrzymują się nadal kolportowane przed miesiącem **wieści o zniesieniu Sądu Okręgowego.**

Według tych wieści powiat Będziński zostałby przyłączony do Sądu Okręgowego w Katowicach, a w Sosnowcu pozostałby **oddział zamiejscowy Wydziału Cywilnego**

Powiat Zawierciański należałby do Częstochowy, a Olkuski do Krakowa i to już z dniem 1 stycznia 1935 r.

Wiadomość ta nie została oficjalnie potwierdzona, lecz dotychczas **nie ukazało się również żadne urzędowe zaprzeczenie.**

Wiadomość ta wywołała ogromne zaniepokojenie wśród sfer sądowych, tembardziej, że **spodziewane są liczne redukcje.** Jak dotychczas jeszcze wymówienia nie nastąpiły, jednak pewne przesunięcia na stanowiskach wskazywałyby na **przygotowywaną likwidację.**

Ujęcie herszta włamywaczy zagłębiowskich

Zdradził go odcisk dłoni

Po kilkutygodniowych wysiłkach, policja sosnowiecka zdołała wreszcie ująć i unieszkodliwić niebezpiecznego włamywacza, który **przez szereg miesięcy był prawdziwym postrachem Zagłębia.** Jest to niejaki Jan Proszko vel Zawiercki, lwowianin, który przyjechał do Zagłębia przed trzema zaledwie miesiącami, i dobrawszy sobie kilku podobnych kolegów **utworzył bandę włamywaczy**, która rozbijała kasy pancerne **w śródmieściu i w czasie pełnego ruchu**, a z niezwykłym sprytem zacierała za sobą ślady.

W bezpośrednim sąsiedztwie restauracji „Savoy" i kawiarni „Udziałowej" w Sosnowcu, włamywacze wybitym w suficie otworem dostali się z piwnicy do sklepu Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej, gdzie rakiem **rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 2500 zł.**

W podobny sposób dokonali kradzieży na szkodę żydowskiej Kasy Bezprocentowej, gdzie prócz pieniędzy skradli z kasy ogniotrwałej **kosztowną biżuterję i zastawę stołową** kasjera Werdygiera, który obawiając się złodziei, skarb swój zamiast w domu, przechowywał w kasie pancernej.

Wreszcie ostatnią większą „robotą" bandy Proszka było **włamanie do kasy notarjusza** Szrettera **w Będzinie**, przy ul. Modrzejowskiej i zrabowanie całej gotówki.

Włamywacze „pracowali" w rękawiczkach, to też nie pozostawiali żadnych śladów, jednak w czasie ostatniej wyprawy Proszko widocznie przez nieuwagę zostawił swój bilet wizytowy — w postaci odcisku dłoni, co go zdradziło. Herszt **nie zdradził dotąd swych spólników.**

Krwawy napad bandycki w Czeladzi

Spokojny przechodzeń przebity nożem

Ulica Milowicka w Czeladzi, była widownią krwawej rozprawy nożowej, której ofiarą padł mieszkaniec Czeladzi, **Bolesław Kurkiewicz.**

Kurkiewicz przechodził ul. Milowicką w towarzystwie p. Wandy Górskiej, gdy nagle podszedł do niego jakiś pijany osobnik i począł Górską ordynarnie wyzywać. Kurkiewicz stanął w obronie niewiasty, a wówczas napastnik **wyjął nóż i utopił go w piersiach Kurkiewicza**, który padł na ziemię. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie dokonano natychmiastowej operacji.

Pijanego rzezimieszka w osobie **25 letniego Bolesława Stanka** (Milowicka 139) ujęto.

Stanek jest znanym na terenie Czeladzi **awanturnikiem i był już karany półtorarocznem więzieniem** za podżeganie i branie udziału w rozruchach strejkowych w 1932 r.

W ub. środę krwawy nożowiec stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na półtora roku więzienia.

Zdemaskowanie Bezrobotnego Froncka

w Bielsku

Bielszczanie mieli dość trudne zadanie ze zdemaskowaniem Froncka, który widocznie zapomniał zapowiedzieć, o którym czasie i na którem miejscu **można go będzie spotkać.** Znaki rozpoznawcze (odwiązane sznurowadło) były mało znaczne. Mimo jednak tych trudności prenumeratorzy nasi z Bielska i okolicy, postanawiając zdobyć nagrodę **pilnie szukali Froncka na ulicach Bielska.** Najwięcej zebrało ich się na dworcu przy pociągach nadchodzących z Katowic. Potem dość dużo prenumeratorów szukało Froncka **na Rynku**, gdzie odbywał się targ.

Froncek przyjechał do Bielska autobusem o godz. 9-tej. **Swoją wędrówkę rozpoczął od ulicy Strzeleckiej** i poszedł w stronę dworca. Ponieważ na ulicy 3-go Maja **zbyt podejrzliwie** mu się przyglądano, wobec czego chodził **bocznemi ulicami.** Był więc na ul. **Kolejowej, Jagiellońskiej, Kazimierza Wielkiego**, potem poszedł na **ul. Zamkową, na Rynek i t. d.** O godz. 12-tej był w **gmachu pocztowym**, a widząc, że jest rozpoznany, **zaczął uciekać.** Ul. Piłsudskiego i bocznemi ulicami dostał się na **Plac Żwirki i Wigury.** Tutaj go schwycił **p. Michał Zoń z Białej**, ul. Ratuszowa 9, prenumerator „Siedmiu Groszy" nr. 46.017, któremu dostarcza gazety **p. Władysław Biegun z Białej, ul. Lipnicka, dom p. Linerta.** Panu Zoniowi wypłacono nagrodę w wysokości **10 złotych.** (n)

„Książę Trubeckoj" znowu za kratami

Przetransportowanie oszusta z Gdyni do Katowic

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu w jednym z hoteli w Gdyni słynnego oszusta, **rzekomego księcia rosyjskiego oraz** rzekomego syna admirała carskiego Aleksandra **Trubeckoj'a.** Jak wiadomo, przed kilku miesiącami rzekomy książę został zasądzony przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 8 miesięcy więzienia za oszustwo **na szkodę p. Polaka, któremu oszust sprzeniewierzył około 9 tysięcy zł.** Trubeckoj był przytrzymany w areszcie śledczym, a następnie został zwolniony, na wniosek swego obrońcy. Ledwie jednak opuścił mury więzienne, **począł znowu oszukiwać na lewo i prawo.**

Gdy jednak na bruku katowickim było mu za gorąco, wyjechał w niewiadomym kierunku, chcąc najprawdopodobniej uniknąć kary 8 miesięcznego więzienia. Wobec tego policja rozesłała za nim listy gończe, na podstawie których **został aresztowany w Gdyni**, gdzie również zdążył nabrać szereg osób. W czasie prowadzonych dochodzeń wyszło na jaw, że rzekomy książę rosyjski **jest znanym oszustem międzynarodowym i był już kilkakrotnie karany** za różnego rodzaju przestępstwa, **m. in. w Niemczech, we Francji, Jugosławji i Bułgarji.** Pozatem oszukał on szereg osób w Zakopanem, gdzie również **został skazany na miesiąc więzienia.**

Rzekomy Trubeckoj został w ub. środę przetransportowany z Gdyni do Katowic, gdzie został przesłuchany **przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego p. Zdankiewicza.** Został on osadzony w więzieniu. Pozatem sędzia śledczy prowadzi dalsze dochodzenia w sprawie popełnionych przez Trubeckoja oszustw. Po ukończeniu dochodzeń, co nastąpi najprawdopodobniej za dwa tygodnie, oszust stanie ponownie przed sądem. (s)

Rehabilitacja p. Grządziela

Oszczercy zostali przez sąd w Chorzowie należycie ukarani

Przed niespełna miesiącem zaczęto rozsiewać pogłoski, uwłaczające w wysokim stopniu czci kierownika Miejskiego Komitetu dla Spraw Bezrobocia w Chorzowie I p. Grządziela. P. Grządzielowi zarzucano mianowicie dopuszczenie się czynów niemoralnych wobec małoletnich.

Ponieważ pogłoski te były nieprawdziwe, p. Grządziel wystąpił przeciw **oszczercom na drogę sądową.** W sprawie tej odbyła się przed Sądem Grodzkim w Chorzowie **rozprawa przeciw autorom pogłosek.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Karolina Mikołajczakowa, Jan Manowski, Jan Paterok, Wojciech Renc, Jan Jeż i Ryszard Smalejusz**, wszyscy zamieszkali w Chorzowie. Na rozprawie sądowej oskarżeni oświadczyli, **że padli ofiarą pomyłki**, nie zamierzali jednak wcale obrazić oskarżyciela prywatnego. W tym celu przepraszają p. Grządziela i zobowiązują się do ogłoszenia **odpowiedniego przeproszenia w pismach „Polonia", „Polska Zachodnia" i „Gość Niedzielny".** P. Grządziel otrzymał tem samem należną satysfakcję.

W związku z tem w najbliższym czasie odbędzie się w Katowicach taka sama rozprawa przeciwko „Polsce Zachodniej".

Sprytny oszust grasuje na Śląsku

oszukując kupców na czeki

W drugiej połowie ub. m. grasował w Katowicach nieznany oszust, podający się za Bergera Zygfryda, przedstawiciela warszawskiej firmy „Importpol", oddział w Katowicach, przy ulicy Mikołowskiej. Wymieniony B. w kilku wypadkach pojawił się na terenie Katowic w towarzystwie kobiety i w podstępny sposób oszukał poważniejszych kupców w Katowicach, m. in. i firmę Baender, oraz kupca Gruenblata. W obu wypadkach oszust kupował towar, którego jednak gotówką nie płacił, lecz wystawiał czeki, płatne w pierwszych dniach b. m. w Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach. Czeki były zaopatrzone pieczątką z napisem: „Dom Handlowo-Komisowy Importpol", Warszawa - Piaseczno, Krakowska 17. Oddział w Katowicach, ul. Mikołowska 89.

W dniu płatności, gdy kupcy otrzymane czeki chcieli zrealizować, przekonali się, że rzekomy Berger w Banku Gospodarstwa Krajowego nie miał żadnego pokrycia. W taki sam sposób Berger w dniu 24 ub. m. pobrał w składzie Salomona Lublińskiego w Katowicach, porcelanowy serwis stołowy 12-osobowy za 140 zł. Towaru i w tym wypadku nie zapłacił gotówką, lecz czekiem. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że rzekomy Berger i w innych miejscowościach na tutejszym terenie będzie uprawiał ten proceder, przeto ostrzega się wszystkich kupców przed wspomnianym oszustem, a w razie pojawienia się go, należy o tem zawiadomić policję.

Wyrok w procesie przemytników koni w Bytomiu

Ponad 8 lat więzienia i 133 tysiące marek grzywny

Z Bytomia donoszą, że w sensacyjnej rozprawie **przeciw kilku przemytnikom koni z Polski do Niemiec** zapadł dn. 2 bm. w Izbie karnej wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na 8 lat i 3 **miesiące więzienia, oraz na grzywnę w wysokości 133.000 mk.**

Pojedyńczy wymiar kary dla poszczególnych oskarżonych wynosi: Spryś z Pyskowic 3 lata więzienia i 50.000 mk. grzywny, **Freund** z Pyskowic 2 lata więzienia i 26.000 mk., Goritzka z Zabrza 6 mies. więzienia i 9.000 mk., **Berulla z Brynku** 1 rok i 6 mies. więzienia, oraz 25.000 mk. grzywny, **Herzman** z Gliwic 3 mies. więzienia i 5.000 mk., **Lexy z Brynku** 6 mies. więzienia i 11.000 mk., a Rudzki z Wielowsi 6 mies. i 7.000 mk. **Blachetkę** z Kamieńca, **Walcherowicza** z Gliwic i **Gloecknera** z Kopaniny uwolniono na podstawie amnestji.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że oskarżeni przemycali do Niemiec **przeważnie chore konie**, wskutek czego należało wydać tak surowy wyrok.

Włamanie do ajencji pocztowej w Warszowicach

W nocy na ub. środę dokonano śmiałego włamania do agencji **Pocztowo-Telegraficznej w Warszowicach**, w pow. Pszczyńskim. Nieznani bliżej osobnicy włamali się do wnętrza biur agencji, gdzie przeszukali wszystkie schowki. Złodzieje wkońcu rozbili kasetkę metalową, z której **skradli 74 zł.** gotówką, znaczki stemplowe oraz **różne akta.** Kierowniczka agencji Elżbieta Gruszczanka, przebudziwszy się ze snu, poczęła wołać o pomoc, co złodziei spłoszyło. Wszczęty pościg policyjny nie dał żadnego wyniku.

Echa nieszczęśliwego wypadku w Stebłowie

Jak już donosiliśmy w dniu 13. czerwca br. w kamieniołomach, należących do niejakiego **Wawrzyńca Mandli w Stebłowie**, pod Lublińcem, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego dwuch robotników zostało **ciężko rannych.** Jeden z rannych, a mianowicie Walenty Borka, zmarł w parę dni po wypadku w **szpitalu w Lublińcu.** Rzecz charakterystyczna, że o nieszczęśliwym wypadku przez **cały miesiąc władze nie nie wiedziały.** W związku z tym wypadkiem bawił na miejscu Inspektor Pracy z **Chorzowa**, który stwierdził w kamieniołomie wielkie uchybienia co do warunków bezpieczeństwa. Wobec takiego obrotu sprawy zrobiono doniesienie do Prokuratury w Tarn. Górach na właściciela kamieniołomu Wawrzyńca Mandlę oraz na stróża **Józefa Żurawskiego.**

Konferencja inspektorów szkolnych

W ub. sobotę odbyła się w Cieszynie pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego dr. Kupczyńskiego **konferencja inspektorów szkolnych w sprawie organizacji ogrodów szkolnych w Województwie Śląskiem.** Referaty programowe na temat organizacji ogrodów szkolnych w części rolniczej i przemysłowej Śląska, wygłosili pp. **Jan Wojnar z Cieszyna i Roman Zwinczak** z Chorzowa. Konferencję poparto **wystawą z zakresu literatury ogrodniczej.** Wkońcu zwiedzono wzorowe ogrody szkolne w Cieszynie. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele Śląskiej Izby Rolniczej i Zarządu Ogrodów Działkowych.

Pożar w składzie Borińskiego w Katowicach

W ub. środę około godz. 22 przechodnie zauważyli wielkie kłęby dymu, wydobywające się **ze składu delikatesów Borińskiego przy ul. 3 Maja w Katowicach.** Zaalarmowana straż pożarna przybyła wkrótce na miejsce i wyważywszy drzwi, prowdzące do sklepu od tyłu, weszła do wnętrza i pożar ugasiła.

Jak się okazało, pożar powstał wskutek krótkiego spięcia w oknie wystawowem, w którem umieszczona była elektryczna reklama. Szkody są bardzo nieznaczne. (as)

Zuchwałe włamanie we dworze

Dnia 2 bm. około godz. 20-tej wieczorem włamali się nieznani sprawcy do mieszkania zarządcy dworu **Wilhelma Nowaka w Wilczy Górnej**, skąd skradli z niezamkniętej szafy na szkodę właściciela dworu Jerzego Kowasza, kasetkę drewnianą, zawierającą **1640 zł. gotówki w banknotach 50 i 20 zł., oraz w bilonie 10,-5 i 2 zł. Ponadto znajdowała się w kasetce książka kasowa i świadectwo niemieckiej szkoły rolniczej, wystawione na nazwisko Wilhelma Nowaka.** Po dokonaniu zuchwałej kradzieży, sprawcy ulotnili się w niewiadomym kierunku, nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów. Należy wnioskować, że złodzieje byli obeznani z rozkładem mieszkania i zwyczajami domowników. (R)

Po burzy na Śl. Opolskim

W związku z burzą, która szalała w poniedziałek nad Śląskiem, donoszą ze Śląska Opolskiego: Nad pow. Strzeleckim przeszedł **silny wicher, któremu towarzyszyło oberwanie chmur.** — W lesie kadłubskim wicher powyrywał **z korzeniami kilkadziesiąt drzew.** W Roźmierzu od uderzenia gromu zapaliła się posiadłość gospodarza Gruenerta. Mimo natychmiastowej pomocy **całe tegoroczne żniwo padło doszczętnie pastwą płomieni.** — Oprócz tego spłonęły wszystkie **maszyny i narzędzia rolnicze.** — Szkoda materjalna jest bardzo duża.

Tajemnicza śmierć 9-letniego chłopca

Dn. 3 bm. rano na szosie **Brzezinka-Kosztowy** w powiecie katowickim, znaleziono **zwłoki 9-cio letniego chłopca Józefa Klimy.** Żadnych okaleczeń na ciele chłopca nie stwierdzono. **Przyczyna śmierci narazie nie jest wyjaśniona.** Klima, który pochodzi z Brzezinki, widziany był 2 bm. wieczorem we wsi. Celem ustalenia przyczyny zgonu chłopca władze zarządziły **dokonanie sekcji zwłok.**



— **T. Kl.**, Wysoka. Niestety Pańskiej prośby spełnić nie możemy. Żadnych indywidualnych podarków nie dajemy. Musimy być sprawiedliwi wobec Czytelników: albo wszystkim — albo nikomu.

Męczennica w Koronie

76)

W dzień przed wigilją Bożego Narodzenia pozwolił Winkler Józefinie odejść już o czwartej z fabryki, chciała bowiem kupić jeszcze parę drobnostek dla Dolingerów i Winklera samego i przygotować wszystko, co potrzeba na święta.

Młoda kobieta kupiła dla swych przyjaciół ładne upominki i wracała zadowolona do domu. Ale gdy weszła do sieni, cofnęła się przestraszona... Na schodach stała jej matka!

— Nie lękaj się! — szepnęła stara. — Przyszłam do ciebie, aby ci zaproponować interes..

— Wy mnie?

— Tak i to interes, na którym dobrze zarobić możesz!

— Ale ja nie chcę o niczem słyszeć! odrzekła Józefina, domyślając się jakiejś nowej niegodziwości.

— Oho! A gdyby chodziło o twoje pochodzenie? Gdybyś miała się dowiedzieć, kim są twoi rodzice?

Józefina zbladła.

— Więc powiecie mi prawdę? — zawołała, chwytając rękę szewcowej.

— Może... Nie zasługujesz wprawdzie na to, ale i nam nic nie przyjdzie z zachowania tajemnicy. Jutro jest wigilja Bożego Narodzenia... Przyjdź do nas!

— I powiecie mi wszystko?

— Tak!

— Przysięgnijcie mi to! — zawołała Józefina bez tchu prawie.

— Przysięgam! — odrzekła Hilbertowa uroczyście.

— Dobrze! — szepnęła Józefina. — Przyjdę jutro o dziewiątej! I przyniosę pieniądze, ile ich jeszcze mam! Ale starajcie się o to, aby mąż wasz był trzeźwym!

— Więc jutro o dziewiątej wieczorem!

Józefina wbiegła do swego pokoju i zamknęła drzwi natychmiast za sobą, szewcowa zaś nie wyszła jeszcze z domu. Wsunęła się pomiędzy drzwi i ścianę i słuchała z natężoną uwagą, czy kto do kamienicy nie wchodzi. Ale w całym domu głęboka panowała cisza.

— Wszystko dobrze! — szepnęła. — Józefina przyniesie jutro najmniej pięćdziesiąt guldenów, Gladenbach da pięćset... ale to jednak na podróż nie starczy. Z Wiednia uciekać musimy i to jaknajprędzej! Ach, żeby nie ten mój mąż! On mnie jeszcze na szubienicę pociągnie za sobą! Trzeba mi spróbować, czy tu, u listonosza, nie możnaby znaleźć listów pieniężnych, mianowicie teraz, przed gwiazdką... Pora stosowna!

I wyjąwszy z kieszeni kawał płótna i małą buteleczkę, chciała wyjść z za drzwi.

Ale równocześnie wszedł do sieni jakiś mężczyzna, w którym łatwo było poznać listonosza. Stara zbliżyła się szybko aż do schodów. Wyglądało to tak, jakgdyby oddawna już tam na niego czekała. I w chwili gdy zamierzał wejść na schody, odezwał się tuż przy nim cichy, płaczliwy głos starej jędzy.

— Ach, kochany panie listonoszu! Jestem wdowa Stolze i mieszkam od przedwczoraj w twoim okręgu. Nie masz listu dla mnie? Mój syn miał mi przysłać kilka guldenów...

— Nie, dla was ani listu ani pieniędzy niema!

W tejże chwili otworzyła szewcowa buteleczkę, oblała płótno zawartym w niej płynem i zbliżyła się jeszcze bardziej do listonosza.

— Jaki tu nagle dziwny zapach... — zaczął Dolinger.

Ale dalej mówić nie mógł. Jak pantera rzuciła się szewcowa z tyłu na niego i przycisnęła mu do ust i nosa chustkę, przesiąkłą chloroformem. Upadł na ziemię.

Szewcowa przerzuciła jego torbę.

— Co u licha! — krzyknęła. — Jeden tylko list! Czterysta guldenów! No, i to dobre!

I po chwili już jej w domu nie było!

Józefina tymczasem ułożyła w szafie zakupione drobnostki i przeszła do pokoju p. Dolinger.

— Wypijemy teraz razem kawę! rzekła żona listonosza.

— Nie zaczekamy na twego męża? — zapytała Józefina.

— Ja zaczekam naturalnie, ale tobie tak zimno! Rozgrzej się trochę kawą! Lękam się zawsze, aby męża mego nie spotkało jakie nieszczęście. Ma zawsze dużo pieniędzy przy sobie, a tutaj tyle złych ludzi...

— Ah, on taki ostrożny!

— Masz słuszność, ale pomimo to jestem czasem bardzo niespokojna. Muszę iść jeszcze po kilka sucharków dla niego, on je tak lubi! Wrócę natychmiast!

Ewa Dolinger wybiegła i zaraz potem rozległ się przerażający krzyk w kamienicy.



Rzuciła się na niego i przycisnęła mu do ust i nosa chusteczkę...

— To głos Ewy! — pomyślała Józefina, biegnąc za przyjaciółką.

Na dole, na schodach leżał Dolinger, zdawał się już nie żyć a przy nim klęczała z załamanemi rękami nieszczęśliwa Ewa!

— Co się stało? — krzyknęła Józefina.

— Zamordowano go! Zrabowano, okradziono go! Zabito mego męża! — wołała Ewa nieprzytomna z rozpaczy.

Józefina pochyliła się nad leżącym i odetchnęła swobodniej.

— Nie, on żyje, — rzekła, — serce jego uderza...

— Ale okradziono go! Bóg wie, ile miał pieniędzy w torbie! Jesteśmy zgubieni, bo mój mąż odpowiada za wszystko!

Józefina pobiegła po wodę i razem z Ewą zaczęła trzeźwić nieprzytomnego.

Po upływie kilku minut otworzył Dolinger oczy, a pierwsze jego spojrzenie padło na próżną torbę.

— Zabrano mi list z pieniędzmi! — jęknął. — Jestem odpowiedzialny za to, co mi powierzą...

— Ale za napaść nikt odpowiadać nie może! — przerwała Józefina.

— To prawda, tylko, że list ten powinien był już być oddany. Nie zastałem jednak adresata w domu i dlatego chciałem list odnieść dopiero jutro rano! Jakaś stara nędznie ubrana kobieta rzuciła się na mnie i odurzyła mnie chloroformem... Ach, czemu nie wypełniłem mego obowiązku! Nie zastawszy adresata w domu, powinienem był odnieść list na pocztę i wziąść go znowu jutro! Nie miałem ochoty chodzić tak daleko i...

— I musisz zapłacić te pieniądze? — zawołała Ewa.

— Tak, zaraz jutro! — zawołał nieszczęśliwy listonosz.

Józefina stała jak skamieniała. Gdy Dolinger wspomniał o starej, nędznie ubranej kobiecie, domyśliła się odrazu, że zbrodniarką była szewcowa.

— Ile tam było pieniędzy? — szepnęła.

— Czterysta guldenów!

— O Boże, krzyknęła Ewa, głośnym wybuchając płaczem.

— Tak, a my ledwie dziesięć mamy! — rzekł Dolinger ponuro.

— Idźmy przedewszystkiem na górę! — zawołała Józefina. — Tutaj może kto wejść, a nie potrzeba, aby słyszano naszą rozmowę.

Wsparty na ramieniu Ewy wszedł biedny listonosz na schody i po chwili znajdowali się wszyscy troje w jego mieszkaniu.

Straszna rozpacz ogarnęła tych ludzi. Ewa płakała, mąż jej siedział z załamanemi rękami, z oczami w podsadzkę utkwionemi, Józefina zaś chodziła po pokoju, myśląc nad czemś ważnem...

Nareszcie poszła do swego pokoiku i wróciła zaraz z małą w ręku paczką.

— Nie traćcie odwagi, kochani przyjaciele! — rzekła serdecznie. — Ja wam pieniądze dam na zapłacenie tego nieszczęsnego długu! Brak tu tylko dwudziestu guldenów, a o te wystaracie się łatwo.

I położyła książeczkę z kasy na stole.

Pieniądze te były całym jej majątkiem, jedynem zabezpieczeniem przyszłości, ale widząc przyjaciół swych w tak smutnem położeniu, nie wahała się ani na chwilę z ofiarowaniem im pomocy.

Z okrzykiem radości rzuciła jej się Ewa w objęcia.

— O ty najlepsza, najszlachetniejsza istoto! — wołała, ściskając ją. — Jakże my ci się odwdzięczyć zdołamy!

Dolinger upadł przed nią na kolana.

— Przyjmuję te pieniądze! — szepnął ze łzami w oczach. — To jedyne moje zbawienie! I będę się starał oddać je jaknaprędzej! Pójdę zaraz na policję, może zdołają wyśledzić i schwytać złodziejkę!

Ale Józefina prosiła go, aby tego nie czynił, zwracając mu uwagę na to, że rozgłoszenie tego wypadku mogłoby mu zaszkodzić w oczach przełożonych. Lepiej iść do kupca, dla którego pieniądze były przeznaczone, wyznać mu otwarcie prawdę i sumę należną wręczyć.

Dolinger zgodził się na to i Józefina uczuła się o wiele spokojniejszą. Wiedziała, że w razie wmieszania się policji w tę sprawę, powołanoby ją na świadka, a tego pragnęła uniknąć.

Nazajutrz zostało wszystko załatwione i serdeczna radość zapanowała w skromnem mieszkaniu Dolingerów. Na wieczór zaproszono także Winklera, aby z nim razem obchodzić wigilję, a poczciwy starzec przyjął chętnie wezwanie i przyniósł swoim przyjaciołom rozmaite upominki.

Około wpół do dziewiątej, gdy wszyscy siedzieli jeszcze przy kolacji, zaczęła Józefina nieustannie spoglądać na zegarek tak, że to wkońcu zwróciło uwagę Winklera.

— Czemu pani patrzy ciągle na zegarek? — zapytał z uśmiechem. — Czy zamierza pani dziś jeszcze wyjść?

— Tak! — szepnęła, rumieniąc się mimowoli.

Pomimo wczorajszego wypadku z Dolingerem postanowiła iść jednak do Cerna-Hory i zobaczyć Hilbertów.

Pragnęła bądź co bądź dowiedzieć się, czy/ją rzeczywiście córką była, a że szewc i żona jego zamierzali jaknajprędzej Wiedeń opuścić, przeto nie miała ani chwili do stracenia. Pieniędzy nie posiadała wprawdzie ani grosza, ale miała nadzieję, że i bez nich dojdzie do celu.

— Jakto, chcesz doprawdy wyjść jeszcze? — zawołała Ewa zdumiona. — Przecież o tej porze nigdy dotąd nie wychodziłaś!

— Muszę koniecznie!

— Więc powiedz, dokąd się zamierzasz udać? Pan Winkler albo mój mąż pójdą z tobą, sama nie możesz biegać po ulicach wieczorem.

— Nie, nie! Ja pójdę sama i wrócę za godzinę, a chociażbym nie przyszła, to bądźcie o mnie zupełnie spokojni! Mnie się nic złego nie stanie!

I po tych słowach szybko wyszła z pokoju.

— To mi się nie podoba! — szepnął Winkler zamyślony.

— Mnie też nie! — odrzekł Dolinger.

— A mnie jeszcze mniej! — dorzuciła Ewa. — Wiem, że ona nic złego na myśli nie ma, ale...

— Broń Boże! — zawołał Winkler. — Chyba kto zastawił sidła na nią!... Bo w Wiedniu nie byłoby to niczem nadzwyczajnem! Taka ładna dziewczyna!

— Idźmy za nią! — rzekł Dolinger. — Śledzenie jej w tym wypadku nie jest złem! Może grozi jej jakie niebezpieczeństwo i może będę mógł uratowaniem jej podziękować choć w części za to, co dla nas uczyniła!

Winkler, któremu opowiedziano historję wczorajszej napaści i kradzieży, zgodził się chętnie na propozycję. Dolingera i obydwaj zeszli zaraz na ulicę.

— Widzisz ją pan! — zawołał Dolinger. — Stoi tam na rogu i czeka na omnibus!

Tak było w istocie. Józefina nie chcąc iść pieszo, tak daleko, o tak późnej godzinie, postanowiła jechać omnibusem i gdy żółta obszerna „buda", jak ją w Wiedniu nazywano, nadjechała, wskoczyła do niej i usiadła zaraz przy drzwiach, nie uważając na to, że Dolinger i Winkler zajęli miejsca na wierzchu pojazdu. W bliskości ulicy Favoriten wysiadła Józefina i skręciła na boczną ulicę, na której znajdowała się owa osławiona Cerna-Hora. Opiekunowie jej szli niepostrzeżenie za nią.

Głęboka ciemność panowała tutaj, na tych uliczkach mało było latarni.

— Dokąd ona idzie? — szepnął Dolinger.

— Przecież nie do... Co u licha! Czy ja śnię, czy co? — krzyknął Winkler. — Ona idzie do Cernej-Hory!

— Nie może być! Tam mieszkają przecież sami przestępcy, złodzieje! Myli się pan!

Ale Winkler nie mylił się i obydwaj widzieli wyraźnie, jak Józefina, wszedłszy na podwórze okropnej tej gospody, znikła w jednym z ciemnych i ponurych domów podwórzowych.

— Co to znaczy? — zawołał Dolinger, nie dowierzając własnym oczom. — Do kogo ona tu poszła? Czyżby nas przez cały ten czas była tak haniebnie oszukiwała?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozprawa żyrardowska

wyznaczona na 6-go października

Warszawa, 3. 10. Tel. wł.
Termin rozprawy merytorycznej w głośnej sprawie mniejszości polskiej w towarzystwie Zakładów Żyrardowskich został wyznaczony **na dzień 6 października.** Rozesłano wezwania do pełnomocników większości francuskiej, z ramienia której występuje trzech adwokatów. Pozatem sąd wezwał na rozprawę sekwestratorów sądowych Zakładów Żyrardowskich pp. Lacherta, Seredyńskiego i Szujskiego.

Sąd Handlowy zajmie się w sobotę **sprawą powołania ekspertów dla zbadania szkód,** które ponieść mieli akcjonarjusze polscy na skutek minipulacyj grupy Boussaca. Na porządku dziennym znajdzie się również **sławna ugoda biskupicka,** której jednem z twórców był b. senator Dobiecki. Sąd ma rozpatrzeć, czy wobec zawarcia ugody biskupickiej postępowanie w sprawie żyrardowskiej ma się nadal toczyć przed sądem państwowym, czy też ma być przekazane **sądowi polubowemu.** Na przewodniczącego wyznaczony ma być sędzia **Lauder.** W skład kompletu sędziowskiego wejdą prawdopodobnie ci sami, którzy rozpatrywali wniosek o powołanie sekwestru sądowego a mianowicie pp.: **Gebethner i Konieczny.**

opinji, czy adwokat będący radnym miejskim, może występować w sporach z zarządem miasta. Wysłuchanie opinji adwokatów zakończone będzie w piątek, dnia 5 bm., tak, że **ogłoszenie wyroku nastąpi najwcześniej w przyszłym tygodniu.**

Jeszcze niema wyroku w sprawie sen. Wyrostka

Warszawa, 3. 10. Tel. wł.
Badania sprawy **sen. Wyrostka** przez sąd partyjny B. B. trwa bardzo długo. Wczoraj przesłuchiwano przed zamknięciem przewodu sądowego specjalnie powołanych trzech **znanych adwokatów stołecznych.** Sąd partyjny B. B. zwrócił się do nich z prośbą o wypowiedzenie

Interwencja polska w Pradze

w sprawie aresztowania obywateli polskich

Praga, 3. 10. PAT.
W środę **poseł R. P. w Pradze dr. Grzybowski interwenjował u czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych p. Benesza w sprawie aresztowania i maltretowania obywateli polskich w Czeskim Cieszynie.**
W wyniku interwencji ustalono, że bez przerwania normalnego biegu postępowania sądowego, **pozostający w areszcie zapobiegawczym obywatele polscy zostaną natychmiast zwolnieni.** Rząd czechosłowacki zarządził natychmiast dochodzenie, mające na celu ustalenie winy **odpowiedzialności funkcjonarjuszów i policji miejskiej w Cieszynie.**

Reorganizacja lecznictwa w Ubezpieczalniach

Wybór lekarzy przez ubezpieczonych

Warszawa, 3. 10. Tel. wł.
Projekt reorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalniach społecznych polegać miał na **całkowitem zniesieniu ambulatorjów a wyznaczeniu t. zw. lekarzy domowych.** Wobec protestów organizacyj lekarskich, projekt ten został zmieniony. Nowy projekt przewiduje **również skasowanie ambulatorjów i pozostawienie na służbie w ubezpieczalniach bardzo nielicznych specjalistów. Zasada wolnego wyboru lekarzy ma być urzeczywistniona w ten sposób, że w ubezpieczalniach wywieszone będą spisy lekarzy i tylko ci, z pośród nich, których wybierze 1500 ubezpieczonych, pozostaną na służbie w ubezpieczalniach.** Będą oni mieli przydzielonych sobie na dwa lata tych ubezpieczonych, którzy ich wybrali i będą musieli obsługiwać ich **na miejscu i w domu we wszystkich chorobach.**
Jak informuje agencja Press, oprócz 105 zwolnionych już lekarzy ma uledz dalszej redukcji w Warszawie jeszcze 75 lekarzy.

Samobójstwo adwokata

Warszawa, 3. 10. Tel. wł.
Koło Grodziska **rzucił się pod pociąg adwokat warszawski Zenon Śleczyński.** Pociąg przejechał adwokata, który poniósł śmierć na miejscu. Adwokat Śleczyński był prezesem „Bridge klubu", który został zlikwidowany przez władze, ponieważ okazało się, że uprawiano tam grę hazardową. W bież. tygodniu adwokat Śleczyński stanął przed sądem, oskarżony o przywłaszczenie sobie kaucji od intendenta klubu. Sąd skazał go na rok więzienia, z darowaniem połowy kary na mocy amnestji, a drugą połowę kary zawiesił. **Adwokat popadł w rozstrój nerwowy** i prawdopodobnie z tego powodu popełnił samobójstwo.

Katastrofa samolotu niemieckiego

Berlin, 3. 10. PAT.
Pod miejscowością Koenigswienter w Nadrenji wydarzyła się **katastrofa samolotowa.** Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot typu Junkers w kilka chwili po wystartowaniu, **spadł na ziemię. Pilot poniósł śmierć na miejscu,** zaś towarzyszący mu mechanik jest bardzo **ciężko ranny.**

Po strasznej katastrofie kolejowej

pod Krzeszowicami

Kraków, 3. 10. Tel. wł.
Wstrząsające wrażenie, jakie ogarnęło całą Polskę na wieść o okropnej katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami trwa jeszcze. Na miejsce straszliwego wypadku zjeżdżają rodziny zabitych, by zaopiekować się ich ciałami, lub też odwiedzić swych najbliższych, którzy dogorywają w szpitalach.

Grozę położenia potęguje brak dokładnej listy ofiar. Wypadł na to brak dokumentów u ofiar, zwłaszcza u kobiet. I tak np. jedną zabitą kobietę wzięto za p. Herbstównę z Gdańska, tymczasem później podano w komunikacie, że są to zwłoki p. Janiny Kowalczykówny, służącej U. J., zam. w Katowicach.

Jak się dowiadujemy, w szpitalu w Krakowie i Chrzanowie zmarły dalsze ofiary okropnej katastrofy. Kto zmarł? — tego z całą pewnością powiedzieć nie możemy, gdyż nikt nie zna nazwisk nieszczęśliwych.

Na polecenie władz śledczych, które rozpoczęły śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy, przytrzymani zostali: pełniący wówczas służbę urzędnika ruchu, **Gabrjel Nieć,** dwaj blokowi na odcinku Dulowa — Krzeszowice, **Drabik i Ziembiński,** oraz maszynista pociągu wiedeńskiego, **Jan Zieleźnik i palacz Stanisław Bryś.** W godzinach wieczornych wypuszczeni zostali na wolność wszyscy, z wyjątkiem **Gabrjela Niecia i blokowego Drabika,** gdyż śledztwo ustaliło, że obaj ponoszą winę katastrofy. **Zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych.**

Maszynista Zieleźniak, tak opowiada o przebiegu katastrofy:

Jechał z Trzebini w olbrzymiej mgle. Na bloku w odległości 3 klm. od stacji krzeszowickiej **został zatrzymany.** Po kilku jednak minutach dano mu **sygnał: tor wolny, więc ruszył naprzód.** Oczywiście nie rozwinął jeszcze wielkiej szybkości. Nagle w odległości około 200 metrów wyłoniła się sylweta stojącego pociągu. Dał kontrparę. Koła maszyny szły już w tył. **Pociąg wciąż sunął naprzód.** Ale sunął coraz wolniej. Piasek coraz obficiej sypał na tor, ale szyny z powodu mgły i wilgoci były oślizgłe. Do ostatniej chwili wierzył Zieleźniak, że zatrzyma pociąg, choć na kilkadziesiąt centymetrów przed ostatnim wagonem gdyńskim. Stało się inaczej. Dzięki jednak przytomności umysłu dobrego maszynisty, jego energicznej decyzji, rozmiary katastrofy zostały zmniejszone. Pociąg wiedeński osłabionym pędem uderzył w gdyński.

W biurze zawiadowcy stacji Krzeszowice obraduje od samego rana komisja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, Dyrekcji Kolejowej w Krakowie i stacji Krzeszowice.

Z Ministerstwa Komunikacji przybyli dyr. departamentu ruchu, p. inż. Gronowski, główny inspektor komunikacji inż. Bąkalski. Narazie badania komisji są dopiero rozpoczęte i dlatego nie możemy uzyskać żadnych danych. Przypuszczalnie prace tej komisji zostaną ukończone dopiero późnym wieczorem.

Wszystkie akta tej sprawy odeszły już do sądu w Krakowie.

Rozprawa o rozruchy w Dobrkowie

Tarnów, 3. 10. (PAT)
Przed Sądem Grodzkim w Tarnowie odbyło się kilka rozpraw przeciwko włościanom z Dobrkowa, którzy w jesieni ub. r. spowodowali **rozruchy w związku z przeniesieniem popularnego wśród parafjan ks. Białka.** Mianowicie kiedy ks. Białek, administrator parafji w Dobrkowie, został zeszłego roku w jesieni przeniesiony, włościanie zamknęli kościół, nie chcąc wpuścić jego następcy ks. Kalisza. Przy wprowadzeniu nowego księdza Łoniewskiego doszło również do rozruchów, które musiała likwidować policja. Dwóch oskarżonych skazano na *2 miesiące więzienia.* Wyrok w sprawie 56 oskarżonych zapadnie później.

Sprawa b. członków O.N.R.

Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.)
Przebywający w więzieniu od tygodnia członkowie b. Obozu Narodowo-Radykalnego otrzymali już akty oskarżenia. Jednej grupie oskarżonych zarzuca się **należenie do organizacji, której istnienie ma pozostać tajemnicą dla władz państwowych.** Za takie przestępstwo grozi kara do trzech lat więzienia. W więzieniu na Pawiaku odbyło się widzenie obrońców z aresztowanymi członkami b. Obozu Narodowo - Radykalnego oskarżonymi o **kolportaż nielegalnej „Nowej Sztafety".** Władze śledcze zakończyły również przesłuchiwanie świadków w sprawie krwawego zajścia, które miało miejsce 3 miesiące temu na ul. Wolskiej, gdzie doszło do bójki między socjalistami a członkami Obozu Narodowo-Radykalnego.

Ostatnie wiadomości sportowe

Odwołane zawody

Warszawa, 3. 10. Tel. wł.
Niemiecki związek kolarski nadesłał do Warszawy pismo, w którem zawiadamia, że **nie będzie mógł wystawić swego najsilniejszego składu na projektowane w Warszawie zawody kolarskie torowe Polska — Niemcy, wobec czego rezygnuje z przyjazdu drużyny.** Skutkiem tego zawiadomienia zawody zostały odwołane.

TU WYCIĄĆ

Humor

POWÓD.
Pewien obywatel kupił parasol nowego systemu. Po pierwszym deszczu parasol był nie do użycia. Nie dał się otworzyć, a w materji pokazały się dziurki. Obywatel odniósł parasol do sklepu spowrotem i zażądał zwrotu pieniedzy.
Parasolnik oglądnął go dokładnie, a następnie rzekł z oburzeniem:
— Pan go musiał zmoczyć!

KTÓRĘDY SIĘ WCHODZI?
— Gdzie jest pokój dyrektora zarządu?
— Zejdź pan na dół gankiem aż do napisu: „Przejście wzbronione" wejdzie pan na schody, aż do drzwi, na których będzie napisane: „Nie wolno wchodzić", wejdzie pan do środka przez korytarz, aż do miejsca, gdzie będzie napis: „Uprasza się o zachowanie spokoju". Tam go pan głośno zawoła.

ZNALAZŁ SIĘ.
Mąż: Brr! Co to! Cały kosmyk włosów w zupie?
Żona: Bogu dzięki, że się znalazł! napróżno szukałam go w jarzynie.

— 116 —

— Kogo przyprowadziłeś z sobą, książe? — zapytał, patrząc uważnie na Walentego.
— To jest służący jednego z moich znajomych! — odrzekł książę. — Nie jest on rodowitym Polakiem, ale umie po polsku i ręczę za niego.
— A czego on chce od nas? — zapytał znów starzec, hrabia Bilewski.
— Walenty służy obecnie u pewnej artystki, panny Teresy Krones i prosi nas, abyśmy mu pomogli znaleźć ją. Nieszczęśliwą tę dziewczynę uprowadzono, Bóg wie dokąd, i bądź co bądź, znajduje się ona w wielkiem niebezpieczeństwie. Ale teraz słuchajcie jeszcze, dowiecie się czegoś innego, czegoś bardzo ważnego!
Wszyscy obecni, a było ich około stu, zgromadzili się w mgnieniu oka wokoło mówiącego.
— Moi drodzy przyjaciele — zaczął książę drżącym głosem — przybyłem do was, by wam oznajmić coś złego. Że wogóle żyję i jestem tu z wami, to zawdzięczam najpierw Bogu, a potem poczciwemu Walentemu. Patrzcie na moją pierś! — zawołał, odsuwając koszulę i pokazując zakrwawioną ranę — tę ranę zadał mi człowiek, który podstępnie mnie napadł. człowiek, którego nazwisko znacie, a któremu zamierzałem odkryć miejsce naszych schadzek. Ufałem mu, a on tymczasem...
— Precz z zdrajcą! — krzyknęło kilka głosów.
— Zabić go!...
— Wymień nam jego nazwisko! — zawołał hrabia Bilewski. — Nędznik ten nie powinien dożyć jutrzejszego dnia! Kto to jest?
— Baron Bondi!
— Spamiętamy sobie to nazwisko.

— 113 —

Obydwaj szli teraz dosyć prędko, najpierw minęli kilka szerokich ulic, skręcili potem w starą część miasta, w uliczki wąskie i ciasne, a długie bez końca i nareszcie weszli w aleję ciemnych drzew, wiodącą wprost do rzeki.
— Dokąd my idziemy? — zapytał Walenty, cokolwiek zaniepokojony.
— Zaraz się przekonasz, mój przyjacielu! Miej tylko odwagę, nie bój się, ja jestem z tobą!
— O, ja się niczego nie boję! — zapewniał Walenty cokolwiek zaniepokojony.
— Zaraz się przekonasz, mój przyjacielu! Miej tylko odwagę, nie bój się, ja jestem z tobą!
— O, ja się niczego nie boję! — zapewniał Walenty, ale potajemnie zrobił jednak znak krzyża świętego.
Wzdłuż brzegu Wisły ciągnął się stary mur, prawie już tylko resztki muru, pochodzącego z dawnych czasów, kiedy Warszawa była fortecą. Do tego muru zaprowadził ksiądz Walentego, wskazał mu na ciemny, dosyć duży wyłom i rzekł:
— Ja wejdę pierwszy, ty za mną, ale podaj mi rękę, bo tu ciemno!
La Fontaine wszedł, podał rękę Walentemu i pociągnął go za sobą.
Obydwaj znajdowali się teraz w długim, ciemnym ganku, tak pewnie długim, jak daleko sięgał mur.
Nie dochodził tu żaden promień światła, ale ksiądz znał widocznie drogę zupełnie dobrze, bo szedł śmiało i prędko naprzód.



W cztery oczy

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Matczyne troski

— STROSKANA MATKA. Zadaniem kobiety jest nietylko wydać dziecko na świat, ale, co jest o wiele trudniejsze, **należycie je wychować**. Jest to obowiązek tem cięższy, że kobieta jest w domu przeważnie wszystkiem: matką, żoną, krawcową, kucharką, praczką, jednem słowem **„służącą do wszystkiego"**. Czy to mąż, czy to dzieci, niczego sobie sami nie wezmą, niczego nie zrobią. Wszystko im trzeba podać, zrobić, przygotować, **za wszystkich trzeba myśleć i troszczyć się.** Że zaś w naturze ludzkiej leży to, że łatwo jest się przyzwyczaić do wygód, więc z czasem oswajamy się z tem wszystkiem, zapominamy o tem, że ta ciężka praca matki i gospodyni domu wynika z **miłości do męża i dzieci**, z troskliwości i dbałości o porządek i jesteśmy zdania, że **tak, a nie inaczej być powinno.** Nic tedy dziwnego, że gdy się coś nagle zmieni w tym systemie, gdy gospodyni domu nie może wykonywać swych „obowiązków" tak, jak przedtem, **dzieci sarkają, złoszczą się, a nawet mąż się denerwuje.**

Rozumiem w zupełności Pani żal do męża i dzieci, ale nie widzę środka, przy pomocy którego dałoby się radykalnie i szybko zmienić stosunek dzieci do Pani. Błędy, popełniane przez Panią w wychowywaniu dzieci przez parę lat, **nie dadzą się usunąć tak prędko.** A, że popełniała Pani błędy — to fakt. Wprawdzie każda kobieta winna być dla swych dzieci troskliwą i miłą matką, serdeczną przyjaciółką i powierniczką, ale nigdy **nie powinna być na ich zawołanie**, bo to dzieci rozpieszcza, rozleniwia i **odbiera im możność wyrobienia w sobie pewnej dozy samodzielności.** W chwili gdy dziecko, wychowane w takich warunkach i atmosferze, straci rodziców, a tem samem punkt oparcia, staje się bezradnem w życiu, staje się igraszką w rękach losu i wreszcie, nie mogąc się uporać z przeciwnościami, **załamuje się zupełnie.** Zresztą matka i gospodyni domu winna dbać o swój autorytet, musi mieć głos i nie może pozwolić traktować się jak służącą. **Uczucie miłości, troskliwości i wyrozumienie można łatwo połączyć z powagą, godnością i pewną surowością.** Gdy pani to uczyni, to napewno zjedna Pani sobie szacunek i zmusi dzieci do posłuszeństwa.

Miłość i nienawiść

— TEO LARRY. Często zdarza się w życiu, że jedną i tę samą osobę można **kochać całem sercem, a jednocześnie... nienawidzieć.** Rozumiem też w zupełności Pańską duchową rozterkę i ból, jaki targa Pańskiem sercem, wierzę, że walka tych dwóch uczuć **męczy i wyczerpuje Pana psychicznie i fizycznie.** Niech Pan jednak klęknie przed trybunałem swojego sumienia i zapyta, **ile razy zbłądził Pan w życiu**, ile popełnił Pan czynów, niegodnych człowieka czystego charakteru? A gdy Pan sobie zda z tego sprawę, gdy się Pan uderzy w piersi, wtedy o wiele **łatwiej będzie Pan mógł przebaczyć tej swojej „ukochanej i znienawidzonej".**

Drogi Panie! Niech Pan sięgnie myślą wstecz i zastanowi się kolejno nad poszczególnemi fragmentami Waszego współżycia: a więc **poznanie, płomienną miłość, wierność, interwencja Pańskich rodziców, okoliczności i przyczyny nienawiści, jaka się w Pańskiem sercu zrodziła, rozłąka, tęsknota i obecna walka wewnętrzna**, w której, mimo wszystko, uczucie miłości bierze górę nad uczuciem nienawiści. Niech Pan rozważy każdy z tych okresów z osobna i nie chce być zbyt surowym sędzią, a dojdzie Pan do przekonania, że kobieta owa **jest do Pana przywiązana, kocha Pana i pragnie ręka w rękę iść z Panem przez ciernistą drogę życia**, że trzeba jej przebaczyć błędy, które popełniła dzięki takiemu samemu mężczyźnie, jak Pan. A zresztą, czy Pan nie jest przyczyną tego, że powtórzyła ona popełniony już dawno błąd? Nie, drogi Panie! **Trzeba być sprawiedliwym i konsekwentnym.** Nie wolno jej Panu porzucać, nie wolno jej zostawiać na pastwę losu, tembardziej, że jest sierotą i pozostawszy samą bez żadnej opieki, brutalnie odtrąconą, z raną w sercu, z ciągłemi wspomnieniami wzgardzonej miłości — **może się załamać i pogrążyć w odmętach życia.** A tego chyba Pan nie pragnie. Fakt, że Pan jest bogaty, a ona uboga dziewczyną, nie powinien stanowić żadnej przeszkody. Przeciwnie. Mając majątek, **ma Pan zabezpieczony byt.** Również rodziców można sobie zjednać i **uzyskać od nich zgodę na Wasze małżeństwo.** Należy tylko zdążać do celu ciągle, prostemi drogami i wytrwale, trzeba swą ukochaną przedstawiać w jaknajlepszem świetle i starać się przekonać rodziców, że jest ona teraz **uczciwą dziewczyną i będzie dobrą synową.**

Przelotny flirt

— **„JADZIA 200 WISŁA".** Najprawdopodobniej Pan ów całą Waszą znajomość **traktował jako przelotny flirt**, ot tak, jak to zwykle bywa na letnisku — dla zabicia czasu. Po wyjeździe z Wisły i powrocie do normalnego trybu życia zapomniał o Pani, **jest mu Pani niepotrzebna, więc nie pisze.** Muszę też Pani zwrócić uwagę, że, jako kobiecie, **nie wypadało pisać Pani pierwszej do niego.** Jeżeli już Pani napisała, to trudno. Niech Pani jednak drugi raz nie pisze i czeka, czy on nie da o sobie jakiegoś znaku życia. Jeżeli nie, to nic. Ponieważ od jego wyjazdu nie upłynęło jeszcze zbyt wiele czasu, więc obraz jego jeszcze się w Pani pamięci nie zatarł, **jeszcze Pani za nim tęskni, ale to minie.** Wkrótce i Pani zapomni o przeżytych z nim chwilach. Tak czy owak musi Pani jednak pamiętać o tem, że **godność osobistą należy szanować**, że nie wolno się Pani narzucać żadnemu mężczyźnie.

Ir.—ski.

— Na wydziale prawnym Uniwersytetu Warszawskiego utworzona będzie nowa katedra francuskiego prawa cywilnego. Wykłady **prowadzić będzie w języku francuskim prof. Mazaud. Katedra ta została ufundowana przez rząd francuski.**

— **W przytułku magistrackim dla bezdomnych w Warszawie wynikła krwawa bójka.** Jednego z mieszkańców Zygmunta Eicherta, rannego kilkakrotnie nożem w głowę i szyję, przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala.

— **Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało nowe przepisy o podziale opłat pobieranych w kancelarjach komorników. Kasy komorników pobierały dotychczas 40 proc. opłat uiszczanych przez klientów. W przyszłości będą one podobno pobierać 30 procent.**

— **Z okazji 450-ej rocznicy śmierci bł. Jana z Dukli († 29 września 1484) odbyły się we Lwowie podniosłe uroczystości trzydniowe, które gromadziły codziennie olbrzymie rzesze wiernych w kościele OO. Bernardynów.**

— **We wtorek rozpoczął się w całej Polsce tydzień szkoły powszechnej**, organizowany przez towarzystwo budowy szkół powszechnych. **Tydzień ten trwać będzie do 8 październiku. W ramach tygodnia odbywać się będą również różne imprezy, zbiórki, sprzedaż nalepek i t. p.**

— **Na ultimo września obieg banknotów wzrósł o 50,4 miljona złotych i wynosił 974,8 milj. złotych. Ogólny obieg pieniędzy na 1 października wynosił 1.354,8 milj. złotych.**

— **W Warszawie aresztowano Feliksa Laskowskiego, urzędnika jednej z instytucyj społecznych. Przyznał się on do przywłaszczenia 2.000 zł. Do władz prokuratorskich złożono skargę, w której Laskowski jest oskarżony także o sfałszowanie świadectwa maturalnego.**

— **W środę przybyli samolotem z Berlina do Warszawy dwaj wyżsi urzędnicy niemieckiego ministerstwa propagandy pp. Jancke i Meyer-Heydehagen, na rozmowy w sprawach prasowych.**

— **Z Brukseli donoszą: Burmistrz miasta Liege oświadczył na posiedzeniu rady miejskiej, że zarząd miejski jest zmuszony wobec trudnej sytuacji finansowej zawiesić wypłaty.**

— **Przed sądem karnym w mieście Hamm w Westfalji rozpoczął się sensacyjny proces o zdradę stanu przeciwko 67 oskarżonym, z których większość pozostaje w areszcie śledczym. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych.**

— **Dotychczasowy włoski podsekretarz stanu w ministerstwie aeronautyki gen. Valle mianowany został generalnym dowódcą włoskich sił lotniczych.**

Zmiany w kierownictwie armji francuskiej

Gen. Weygand ustępuje?

Paryż, 3. 10. (Tel. wł.)

„Petit Parisien" omawia **zmiany personalne, jakie mają nastąpić w ciągu najbliższych miesięcy w kierownictwie armji francuskiej.** Wobec przekroczenia granicy wieku generalny inspektor armji **generał Weygand** przechodzi na emeryturę z dn. 1 stycznia r. p. Istnieją jednak poważne dane, utrzymuje dziennik, **że generał Weygand pozostanie jeszcze przez rok na swem stanowisku.**

Minister wojny **marszałek Petain** pragnie podobno uniknąć obecnie zmiany na tem stanowisku i jest zwolennikiem utrzymania w służbie generała Weyganda. Gdyby sam generał Weygand odmówił kategorycznie pozostania na swem stanowisku, inspektorem generalnym armji zostałby **generał Gamelin**, obecny szef sztabu generalnego, to ostatnie zaś stanowisko miałby objąć członek najwyższej rady wojennej **generał Georges.**

TU WYCIĄĆ!

— 114 —

Nagle stanął jednak i rzekł cicho:

— Licz teraz siedemnaście stopni. Uważaj, abyś nie spadł.

ROZDZIAŁ X.

TAJEMNICZA KRYJÓWKA.

La Fontaine liczył stopnie sam, i w chwili, gdy wraz z Walentym zeszedł z ostatniego, rozjaśniło się nieco przed nimi. Teraz mógł Walenty rozpoznać swoje otoczenie. Znajdowali oni się w podziemnym jakimś pokoju, oświeconym z góry małą lampką — pokój ten był zupełnie okrągły i nie miał ani drzwi, ani okien, na ścianach żadnego nie było obrazu, w jednem tylko miejscu był wyrysowany krzyż na ścianie.

Ksiądz nacisnął ukrytą w środku krzyża sprężynę — ściana rozsunęła się i znów ujrzał Walenty długi ganek, w kształcie olbrzymiej rury.

I rzeczywiście, podziemny ten gmach musiał kiedyś być rurą wodną, bo ściany jego pokryte były gdzieniegdzie mchem, zupełnie już skamieniałym.

— Wiesz Walenty, gdzie się znajdujesz? — zapytał La Fontaine z uśmiechem, patrząc na zdumioną twarz chłopaka. — Otóż były tu dawniejsze wodociągi i w tych to starych murach schodzą się ci, którzy radzą o losach nieszczęśliwej naszej ojczyzny.

Na końcu ganka, a raczej kamiennej rury błysnęło jasne światło i nagle dał się słyszeć szmer licznych głosów. Kilku mężczyzn biegało tam i sam,

— 115 —

inni stali, a wszyscy rozmawiali żywo, widać, że chodziło im o coś bardzo ważnego.

Rzekomy ksiądz stanął i przyłożywszy dwa palce do ust, gwizdnął głośno.

Brzmiało to strasznie w tem kamiennem podziemiu!

Ale zaraz wybiegło dwóch mężczyzn na powitanie przybyłego.

— To on! — zawołał jeden z nich. — To nasz przewodnik, nasz przyjaciel najlepszy! Niech żyje książę Adam Starzycki!

Książę Adam Starzycki, on to bowiem był owym księdzem La'Fontaine, był duszą tajnych związków polskich; cały swój majątek oddał na cele narodowe i myślał jedynie o wybawieniu Polski z pod jarzma rosyjskiego. Żadna ofiara nie była mu zbyt wielką, żadna praca zbyt ciężką — z rozkoszą byłby poświęcił życie, gdyby śmiercią swoją mógł odkupić wolność ukochanej ojczyzny.

Gdy Walenty usłyszał nazwisko księcia, cofnął się mimowoli i zdjął czapkę.

Książę uśmiechnął się.

— Wiesz teraz, — rzekł — kto jestem. W ubraniu księdza bywam na dworze Konstantego, inaczej nie byłbym tam uzyskał przystępu. Dużo osób, które wczoraj ze mną, jako z francuskim duchownym, rozmawiało, znało mnie dawniej już, ale nikt mnie nie poznał. Dawniej nosiłem brodę, byłem inaczej ubrany, no, a teraz wyglądam też zupełnie inaczej.

W tejże chwili zbliżył się do księcia wysoki, stary już mężczyzna o siwych włosach i bystrych oczach.

Humor

SUBTELNY KOSTJUM.

— Henryku, nie mogę się ubrać, moja suknia gdzieś zginęła zupełnie bez śladu, już przeszukałam cały pokój, zaglądałam wszędzie...

— Czy do odkurzacza także?

NADNATURALNIE

Efroim Dales przychodzi do doktora:

— Panie skalup, nie jest dobrze. Mało niedobrze — jest źle. Zupełnie źle.

— Co się takiego panu stało — pyta zdziwiony lekarz.

— Mam padaczkę.

—Skąd pan wie?

— Miałem ataki.

— A czy podczas ostatniego ataku zgrzytał pan zębami?

— Skąd mogę wiedzieć? Żeby miałem wtedy w szlance.

W NIEMCZECH.

Wyjątek ze sprawozdania zgromadzenia hitlerowskiego.

...po zebraniu, które przeszło w podniosłym nastroju, uczestnicy spokojnie rozjechali się do szpitali i pod opiekę domową.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Ruch" Wlk. Hajduki gra 7 b. m. w Bytomiu

W najbliższą niedzielę mistrzowski zespół „Ruchu" wyjeżdża do Bytomia, gdzie rozegra mecz z mistrzem południowo wschodnich Niemiec „09" Bytom.

Mecz wywołał na Śląsku Opolskim wielkie zainteresowanie, gdyż po ostatnich zwycięstwach nad piłkarzami polskimi. Niemcy przypuszczają, że „Ruch" przyjeżdża do Bytomia, by zrehabilitować piłkarstwo polskie.

Czy się to „Ruchowi" uda, trudno nam wierzyć, gdyż „Ruch" w ub. roku w Bytomiu zawiódł, aczkolwiek dał Niemcom pokaz pięknej gry kombinacyjnej i technicznej. Wolelibyśmy by bytomiacy orzyjechali do Hajduków.

Drugie zwycięstwo zapaśników Budapesztu na Śląsku

1 bm. reprezentacja zapaśnicza Ś ścińa w Nowym Bytomiu, gdzie w wypełnionym po brzegi „Domu Robotniczym" rozegrała swój drugi mecz z reprezentacją Śląska, odnosząc znów b. ładne zwycięstwo w stosunku 15:5 pkt. Reprezentacja Śląska opierała się tym razem, za wyjątkiem kilku wag, na zawodnikach klubu „Pokój" z Nowego Bytomia, przyczem podkreślić należy ofiarność z jaką reprezentanci walczyli w Nowym Bytomiu.

Węgrzy zaprezentowali się z najlepszej strony, przewyższając Ślązaków doskonałą techniką i tempem.

Organizacja zawodów, która leżała w rękach konsula Beszczyńskiego, Achtelika, Kuenstlingera i Gałuszki — bez zarzutu.

3 listopada otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach

Jak się dowiadujemy, otwarcie nowego sezonu sportowego na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach nastąpi 3-go listopada.

Mimo przepięknej pogody jesiennej łyżwiarze śląscy oczekują otwarcia toru łyżwiarskiego z niecierpliwością.

Podczas gdy u nas myśli się dopiero o sezonie łyżwiarskim, w Anglji jest on już w całej pełni.

Sonia Henie, kilkakrotna mistrzyni świata i olimpijska, trenuje już od 8 ub. mies. w Purley, a poprzednio trenowała w Londynie. Specjalnie sumiennie przygotowują się łyżwiarze angielscy, to też należy się spodziewać, że w bież. zesonie odegrają oni bardzo poważną rolę na torach Europy.

W sobotę przybył do Londynu mistrz Czechosłowacji Prażmowski i rozpoczął trening w Londynie.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

— **„Ruch" Wlk. Hajduki — „Hakoah" 4:0 (2:0).** W ub. wtorek około 2 tys. widzów miało możność oglądania pięknego meczu koleżeńskiego, mistrza Polski z Hakoahem w Będzinie. „Ruch" wystąpił w pełnym składzie ligowym, jedynie bez Dziwisza. Wynik jest b. zaszczytny dla drużyny żydowskiej i stanowi prawdziwy sukces. Bramki zdobyli: Wilimowski 3 i Peterek 1.

— **Rewia 150 zawodników w Czeladzi.** — Tydzień PW i WF w Czeladzi cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Najlepszym dowodem tego jest zgłoszenie aż 150 zawodników, biorących udział w zawodach. W lekkiej atletyce prowadzi CKS. przed Sokołem i Strzelcem. W niedzielę dalszy ciąg zawodów. W niedzielę odbędzie się również 10 klm. wyścig kolarski o mistrzostwo Czeladzi, przyczem wyłoniona będzie najlepsza piątka do zawodów międzymiastowych. Od wtorku codziennie odbywa się strzelanie, przyczem udział bierze 15 drużyn. Zawody gier ruchowych jeszcze trwają. Jedynie w grach pojedyńczych mistrzem w siatkówce został Nowak (Strzelec), w koszykówce natomiast Kantoch (Strzelec), a drugi Kisiel (CKS.)

Ukończone już zostały tenisowe mistrzostwa pań, przyczem mistrzynią została pani ...zelska. II m. Kowalska. III m. Irena Segno, a IV m Gruszkówna. Do finału mistrz. panów zakwalifikowali się: Minor i Bończek z Piasków. Po ukończeniu wszystkich zawodów przewidziane jest spotkanie międzymiastowe w lekkiej atletyce i kolarstwie możliwe, że będzie uwzględniony tenis i gry ruchowe. Udział przyrzekły już Sosnowiec i Dąbrowa. Wszyscy zwycięzcy otrzymają cenne nagrody przechodnie.

Pięściarze poznańscy przed ważnemi spotkaniami

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Poznaniu rewanżowy mecz w boksie między reprezentacją okręgu wrocławskiego i poznańskiego. Jakkolwiek Poznań przygotowuje się do tych zawodów bardzo starannie, to jednak wedle wszelkich przypuszczeń będzie miał bardzo trudne zadanie obrony swych barw, wobec doskonałej formy pięściarskiej ósemki Wrocławia. W drużynie tej walczyć będzie m. in. znany bokser wagi koguciej Miner — mistrz Niemiec. Wogóle drużyna niemiecka jest bardzo wyrównana.

Przypuszczalnie mecz zakończy się wynikiem remisowym. Zawody, które budzą zrozumiałe zainteresowanie, gdyż mają dopiero rzucić pewne światło na formę wielkopolskich pięściarzy, odbędą się w hali reprezentacyjnej b. PWK., przy ulicy Bukowskiej o godzinie 20-tej.

Będą one dla niektórych wag, w szczególności półśredniej i ciężkiej do pewnego stopnia eliminacją przed meczem Polska — Czechosłowacja. Po tych zawodach kapitan związkowy PZB. ustali definitywny skład naszej reprezentacyjnej ósemki na mecz z Czechosłowacją, który rozegrany zostanie w dniu 14 bm. w Warszawie. Mecz ten, z drugiej strony będzie bardzo ważnem przygotowaniem pięściarzy Poznania do mającego się odbyć w pierwszych dniach (2 listopada) w Berlinie międzymiastowego spotkania. Mecz ten budzi z tego względu wielkie zainteresowanie, gdyż przed rokiem Niemcy przegrali w Poznaniu po bardzo zaciętej i ładnej walce w stosunku 12:4. Teraz pragną za wszelką cenę zrewanżować. Poznań więc czyni wszystko, by do zawodów tych wystawić nietylko zespół najlepszy, ale i fizycznie dobrze zaprawiony.

Pozatem dbędzie się szereg spotkań poznańskich drużyn w Niemczech i z Niemcami w stolicy Wielkopolski. Bezpośrednio po zawodach z Berlinem, pięściarze „Warty" staną do meczu w Magdeburgu, Hanowerze i Bremenie. Niewątpliwie pięściarze drużynowego mistrza Polski spiszą się jaknajlepiej w Rzeszy w trzech ciężkich walkach z dobremi drużynami. W dniach 1 i 2 grudnia z okazji 10-lecia sekcji pięściarskiej KS. Warta, odbędą się ciekawe mecze. W pierwszym dniu przeciwnikiem rezerwowej drużyny „Zielonych" będzie zespół Eisenbahner Sportverein z Wrocławia, nazajutrz pierwszy garnitur „Warty" zmierzy się z mistrzem drużynowym Berlina „Oberspree".

Z dalszych spotkań z niecierpliwością oczekiwany jest w dniu 13 stycznia 1935 r. mecz reprezentacji Poznania z reprezentacją Rzymu.

Pozatem program przewiduje wiele krajowych imprez.

K. S. „Śląsk" i W. K. S. „Śmigły" w finale o wejście do Ligi państwowej

Rozgrywki międzyokręgowe o wejście do Ligi w 4-ch grupach są już na ukończeniu. W 2-ch grupach mistrzowie są już wiadomi, a mianowicie w grupie 2-giej: Śląsk (Świętochłowice), a w grupie czwartej: WKS. Śmigły (Wilno).

W grupie 3-ciej decydującem spotkaniem będzie mecz Revera — Czarni 14 bm. w Stanisławowie, a w grupie I-ej Legja — ŁTSG. 7 bm. w Poznaniu. Tak Legji jak i Czarnym wystarczą wyniki remisowe dla zakwalifikowania się do półfinałów.

Rozgrywki półfinałowe rozpoczną się 21 lub 28 bm. Następnie zwycięzcy półfinałów oraz dodatkowo wyznaczony Naprzód (Lipiny) walczyć będą w finałach według systemu punktowego t. j. każdy z każdym po dwa mecze. W finale odbędzie się zatem 6 spotkań, które przeciągną się do grudnia. Mecze na Śląsku wyznaczone będą na koniec rozgrywek, gdzie można jeszcze grać do końca grudnia.

Obóz treningowy piłkarzy w Warszawie

Na posiedzeniu zarządu Pol. Zw. Piłki Nożnej rozpatrywano m. in. sprawę propozycji lwowskiego okręgu urządzenia obozu treningowego przed meczami z Rumunją i Łotwą we Lwowie, a nie w Warszawie.

Zarząd PZPN. wyszedł z założenia, że rozdzielanie wyznaczonych do obozu 38 piłkarzy na dwie grupy, lwowską i warszawską byłoby ze względów technicznych niemożliwe, ponieważ na razie niewiadomo, jacy gracze wystąpią przeciwko Rumunji we Lwowie, a jacy przeciwko Łotwie w Rydze. Ponadto kapitan związku p. Kałuża nie mógłby brać udziału w obu obozach. Pozatem podróż ze Lwowa do Rygi dla graczy wyznaczonych na mecz z Łotwą byłaby zbyt uciążliwa.

Z tych względów zarząd PZPN. postanowił ostatecznie urządzić obóz w Warszawie w dniach 9—12 bm. Wszyscy wyznaczeni zawodnicy stawią się w poniedziałek wieczorem, a najpóźniej we wtorek rano w administracji stadjonu Wojska Polskiego, gdzie otrzymają kwatery i wyżywienie.

W składzie obozu zaszły pewne zmiany, a mianowicie usunięto Szerfkego, Makowskiego i Hanina, a wyznaczono Domańskiego, Michalskiego (Naprzód) i Przykuckiego (Warta).

Uczestnicy obozu rozegrają 10 bm. próbny mecz treningowy na stadjonie Wojska Polskiego.

Drużyna na mecz z Łotwą wyjedzie dnia 12 bm. wieczorem w sile 13 graczy, pod kierunkiem płk. Żołędziowskiego i mjr. Lotha.

Jak donoszą z Bukaresztu, Rumuński Zw. Piłkarski mianował specjalnego komisarza sportowego w osobie mjr. Savoniescou, który zająć się ma ustawieniem składu reprezentacji Rumunji na mecz z Polską 14 bm. we Lwowie. W prasie rumuńskiej podkreślana jest konieczność jaknajlepszego przygotowania drużyny i wystawienia najsilniejszego zespołu dla możności rewanżu za porażkę poniesioną w Warszawie przed dwu laty w stosunku 0:5.

Sport na Śląsku

Zawody lekkoatletyczne w Chorzowie. W ub. niedzielę odbyły się w Chorzowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo hufca chorzowskiego Wyniki są następujące: **100 m.:** 1. Polaniak W. — II. M. D. H., czas 12,3. 2 Mazurek — IX. M. D H. 3. Nalepa — I. N. H. **400 m.:** 1. Polaniap W. — II. M. D. H., czas 58.3. 2. Mazurek — IX. M. D. H. 3. Szlapa — I. N H. **800 m.:** 1. Relske Jan II. M. D. H., czas :.7,2 (nowy rekord hufca). 2. Mazurek IX. M. D. H. 3. Menarek — I. N. H. **1500 m.:** 1. Relske Jan — II M. D H., czas 4.50. 2. Polaniak — II. M. D. H. 3. Szłapa — I. N. H. **Sztafeta 4×100 m.:** 1. II. M D H., czas 52,3. 2. I. N. H. 3. I. B. CH. **Sztafeta olimpijska:** 1. II. M. D. H., czas 4.15. 2. III. M. D. H. **Pchnięcie kulą:** 1. Nalepa — I. N. H. — 12.75. 2. Relske Karol — II. M. D. H. 3. Polaniak W. — II. M. D. H. **Rzut dyskiem:** 1. Stelmach — I. N. H. — 35,19. 2. Relske Jan — II M. D. H. 3. Szlapa — I. N. H. **Rzut oszczepem:** 1. Pielawski Z. — II. M. D. H. 2. Relske Karol — II. M. D. H 3. Mazurek — IX. M. D. H. **Rzut granatem:** 1. Relske Karol — II. M. D. H. — 58,50 m. 2. Nalepa — I. N. H. 3 Stelmach — I. N. H. **Skok wdal:** 1. Relske Jan — II. M. D. H. — 5,30 m. 2. Relske Karol — II. M. D. H. 3. Nalepa — I. N. H. **Skok wzwyż:** 1. Relske Karol — II. M. D. H. — 1,45 m. 2. Zaporozski — IX. M. D. H 3. Nalepa — I. N. H. **Bieg kolarski 10 km.:** 1. Relske Karol — II. M. D. H. 2. Relske Jan — II. M. D. H. 3. Tusz — I. B. CH. **W ogólnej punktacji I. miejsce uzyskała II., M. D. H. im. Z. Czarnego w Chorzowie — 98 pktów. II. — I. N. H. — 40 pkt. III. IX. M. D. H. — 18 pkt. IV. — I. M. D. H. — 6 pkt. V. — III. M. D. H. — 4 pkt.**

— **Zawody o mistrzostwo hufca bytkowskiego** w siatkówkę, ukończone zostały w Wełnowcu. Finał rozegrany został pomiędzy I druż. H. im. Andrzeja Małkowskiego z Bytkowa a I druż. H. z Chorzowa. Z powyższego spotkania zwycięsko wyszła I druż. H. z Bytkowa, zdobywając temsamem mistrzostwo hufca bytkowskiego.

— **K. S. „Kościuszko" Szopienice** zawiadamia, iż na zebraniu zarządu zawieszono w prawach członkowskich i zdyskwalifikowano za szkodliwą działalność dla towarzystwa gracza Franciszka Jochemczyka na przeciąg 1 roku. Gracza Ziaję, zawieszono i zdyskwalifikowano na przeciąg 3 miesięcy.

— **KS. „Wilhelmina" Szopienice** donosi, iż wszelką korespondencję w sprawie zakontraktowania meczów, należy kierować pod adres: Cober A., Szopienice, ul. Krakowska nr. 28. Poszukuje się przeciwnika na dzień 21 października br. na własnem lub obcem boisku.

— **KS. „Haller" Kochłowice — KS. „Strzelec" Makoszowy 6:1 (5:1).** Drużyna Hallerczyków, która znajduje się w znakomitej formie, pokonała w pierwszych zawodach o mistrzostwo KS. „Strzelec" Makoszowy. Bramki zdobyli: Lipich 2, Ciupała i Malszewski 2.

— **Tow. Gimn. „Sokół" Katowice-Dąb** — utworzyło sekcję gier sportowych koszykówki i siatkówki i poszukuje przeciwników już w najbliższych dniach. Korespondencję należy kierować pod adresem Jerzego Jesionka, Wełnowiec, ul. Janasa 1. — Również osoby, chcące zasilić szeregi „Sokoła" mogą się zgłosić w każdą środę i sobotę od godz. 20 do 22-giej w sali ćwiczeń, przy ulicy Krzyżowej nr. 1.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A, GRUPY I, SERPA I.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
1) KS. 22 M. Dąbrówka	2	4	4:2
2) KS. Kościuszko Szop.	2	2	6:2
3) KS. 09 Mysłowice	1	2	3:1
4) KS. 24 Szopienice	2	2	3:4
5) KS. 20 Bogucice	1	0	0:1
6) KS. Roździeń - Szop.	2	0	2:8
7) KS. 06 Mysłowice	0	0	0:0
8) KS. Sola Oświęcim	0	0	0:0

Sport w Częstochowie

„Warta" (Zawiercie) — „Korona" (Radomsko) 2:0 (1:0). Zawody o wejście do klasy A, w których zasłużenie zwyciężyła „Warta". **„Częstochówka" — „Brygada" 3:1.** Zawody o mistrzostwo klasy A.

Legja (Wieluń) — Turyści (Częstochowa) 2:2 (1:2). Goście byli drużyną lepszą. Sędzia Gitler stronniczy na korzyść „Legji".

Sport w Piotrkowie

K. S. Concordja — K. S. Koluszki 4:0 (1:0). Przy wspaniałej pogodzie rozpoczęła „Concordja" cykl rozgrywek mistrzowskich o wejście do klasy A. Na pierwszy ogień rozegrano mecz z K. S. Koluszki, jedną z najsilniejszych drużyn podokręgu. Concordja wystąpiła z kilkoma rezerwowymi bez Chojwy na pomocy. Początek meczu nie zapowiadał tak wysokiej klęski K. K. S. Do przerwy bowiem drużyna ta trzymała się dość dobrze, grała ambitnie, ale świetna obrona Concordji — Pietrzyk i Wolski — stała na stanowiskach. Jedyną bramkę w tym okresie strzela Gosławski. Po przerwie z ładnej centry Szałabski, napastnik Concordji, strzela dwie bramki. Wynik spotkania ustala Gosławski, strzelając z daleka przyziemnym strzałem czwartą bramkę. Sędzia Naporski bardzo stronniczy. (bp)

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 3 października 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. budowlana 47,25—47,55. 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 118,00. 5 proc. konwersyjna 68,50. 5 proc. poż. kolejowa 63,00. 6 proc. poż. dolarowa 74,25—74,75. 4 proc. poż. dolarowa 53,25—53,50. 7 proc. poż. stabilizac. 76,50, 76,80, 76,75, 77,00 drobne. 7 proc. L. Z. Państw Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod Krajow. 94,00. 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 54,00, 53,00, 53,50. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie słabsza.

Waluty:

Dolar prywatny 5,24,75.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 3 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 1050 ton 17.75 Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 18. Jęczmień browarowy cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 22.20 Otręby żytnie 11.25—12.25. Otręby jęczmienne 13—14.50 Makuch lniany 17.50—18. Makuch rzepakowy 14—14.50 Makuch słonecznikowy 18—18.50. Siemię lniane 4[illegible]—46 Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Jeszcze o fabrykacji niepodległościowców

Sprawa odznaczeń dla uczestników Powstania Wielkopolskiego

W poprzednim artykule pod powyższym tytułem przedstawiliśmy krótki szkic historji b. organizacyj niepodległościowych na terenie b. zaboru pruskiego, nazywając skandalem fakt, że fabrykuje się obecnie tysiące niepodległościowców, którzy nigdy niepodległościowcami nie byli, zaś pomija się garstkę prawdziwych bojowników o wolność Ojczyzny. Omówiliśmy już sprawę czynów bojowców-niepodległościowców za czas do wybuchu rewolucji niemieckiej.

Różne drogi prowadziły do Wolnej Polski

Z dniem 10 listopada 1918 r. przestały istnieć tajne organizacje niepodległościowe w Poznaniu. Powstańcy ujawnili swoją kwaterę, nie lękając się już jakichkolwiek represyj ze strony władz niemieckich. Niemcy, przestraszeni, ustępowali na każdym kroku.

Była wówczas grupa Polaków, która chciała proklamować w Poznaniu niepodległość Polski przy pomocy bagnetów powstańczych.

Druga grupa Polaków spodziewała się każdej chwili przyjazdu armji generała Hallera i dlatego zwlekała z chwilą ogłoszenia niepodległości. Siły powstańców uważała za zbyt słabe, by mogła na nich oprzeć swoją władzę.

Wreszcie trzecia grupa Polaków postanowiła budować Polskę, korzystając z wyników rewolucji niemieckiej. Grupa ta wydelegowała swoich przedstawicieli do Rad Robotników i Żołnierzy, brała udział w wykonaniu władzy oraz odpowiedzialność za losy Wielkopolski. Tej trzeciej grupie podporządkowała się Polska Organizacja Wojskowa, którą przemianowano na „Wach- i Sicherheitsdienst", na czele którego stał niemiecki kapitan Anders.

Niemiecki dowódca polskich oddziałów bojowych systematycznie usuwał polskich dowódców, mianując na ich miejsce ludzi zaufanych. Dawniejsi bojowcy-niepodległościowcy stracili swój pierwotny charakter. Zostali zaprzedani obcej sprawie.

Przez listopad i grudzień buntowano się przeciwko paktom Polaków, zasiadających w Radach Robotników i Żołnierzy z Niemcami. Począł się tworzyć nowy spisek, zdążający do wywołania powstania.

27 grudnia 1918 r. wybuchło Powstanie Wielkopolskie wbrew sielankowej koalicji polsko-niemieckiej. Zaprzedane Niemcom szeregi, wypowiedziały posłuszeństwo swoim dotychczasowym dowódcom i podporządkowały się spiskowcom, którzy Poznań zdobyli, zajmując wszystkie placówki wojskowe i punkty strategiczne. Spiskowcy placówki te trzymali do dnia 8 stycznia 1919 r., to jest do chwili ustąpienia Rad Robotników i Żołnierzy i objęcia władzy przez polską Naczelną Radę Ludową.

Zapłata

Dawniejsi dowódcy oddziałów „Wach- i Sicherheitsdienstu", członkowie Rady Robotników i Żołnierzy, dawniejsi oficerowie i podoficerowie pruscy z pruskiemi odznaczeniami wojennemi na piersiach, po 8 stycznia 1919 r. zmienili nagle front i stali się rówież powstańcami wielkopolskimi. Awansowali na poruczników, majorów, pułkowników i nawet generałów. Inni zajęli posady, otrzymali koncesje, koncesyjki itd. Później zaś... sami zasiadali w komisjach odznaczeniowych.

Za prace niepodległościowe i udział w bojach władze państwowe nadawały odznaczenia. Rozdano „Krzyże Walecznych", „Virtuti Militari", „Krzyże Zasługi" i wreszcie „Medale i Krzyże Niepodległości". O nadaniu odznaczenia decydowały głównie podkomisje, badające wnioski i wydające opinję.

W Poznaniu, podkomisje te składały się z osób, które z akcją przygotowawczą do Powstania Wielkopolskiego nic nie miały wspólnego. Zasiadały tam również osoby, które w okresie rządów socjalistycznych brały udział w różnych Radach Robotników i Żołnierzy. Czy można się dziwić, że ci, przeciwko którym podniesione były bagnety powstańców wielkopolskich, pominęli najbardziej zasłużonych przy opinjowaniu odznaczeń. Wszak w przeciwnym razie zdemaskowaliby swoją, niezbyt pochlebną, rolę.

Kto odznaczenia nie otrzymał?

Za udział w Powstaniu Wielkopolskiem otrzymali odznaczenia przeważnie tylko ci, którzy nadesłali odpowiedni wniosek. Kto potrafił barwnie opisać prawdziwe i zmyślone historje, ten odznaczenie otrzymał. Kto się nie zgłaszał, to chociażby nie wiem jakiego czynu dokonał, odznaki nie otrzymał.

Jakie musiały się przy tem dziać nadużycia, świadczy najwymowniej fakt, że około 3000 osób podało w swoich podaniach, iż brali udział w walce przy zajęciu gmachu policji w Poznaniu, gdy tymczasem w tej walce było zaledwie 150 powstańców.

Zapomniano odznaczyć tych, którzy w latach 1917 i 1918 cierpieli po więzieniach. Zapomniano o tych, którzy w listopadzie i grudniu 1918 r. prowadzili walkę zbrojną z oddziałami niemieckiemi, przelewając krew i cierpiąc w więzieniach. Zapomniano o tych wszystkich, którzy naprawdę brali udział w przepędzeniu Niemców z Poznania i wykreślaniu z bagnetem w ręku, granic Polski na zachodzie. Nie otrzymali odznaczenia nawet ci, których Niemcy za zdradę stanu rozstrzelali.

Krzywda wyrządzona prawdziwym powstańcom wielkopolskim i b. bojownikom niepodległościowym winna być naprawiona. W podkomisjach opinjodawczych zasiadać powinni dowódcy oddziałów spiskowych, którzy Poznań zdobyli i dowodzili oddziałami powstańczemi na frontach. Należy również poddać rewizji niektóre podania ludzi już odznaczonych.

Nadawanie odznaczeń, jest sprawą poważną i należy ją załatwić jaknajsprawiedliwiej. (n)

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Bezrobotny Froncek bawił już **w Chorzowie**, gdzie został zdemaskowany przez p. Wilka oraz w Sosnowcu, gdzie rozpoznała go pani Skibowa. **Pan Wilk jak i pani Skibowa otrzymali podarki w wysokości po 10 zł.**

3 bm. Froncek Bezrobotny **bawił w Bielsku.**

Dziś 4 bm. jest już **w Poznaniu** i o godz. 12-tej w południe spaceruje po **Placu Wolności.** Poznać go można **po oderwanym guziku u marynarki.**

W dniu 7 bm. Froncek **zamaskuje się dobrze, bo chce się zabawić na zabawie Związku Młodzieży Pracującej „Jedność" w Orzegowie na sali p. Smyczka. Można go poznać po znaczku L. O. P. P., ukrytym za lewą klapą marynarki.**

10 bm. Froncek będzie w Mysłowicach; 13 bm. w Będzinie; 16 bm. w Tarnowskich Górach; 20 bm. w Katowicach; 23 bm. w Pszczynie; 25 bm. w Żywcu; 26 bm. w Świętochłowicach; 28 bm. w Białej.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie notatki, oddaje kartę i równocześnie **wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek patrzy tam — z za płotu,
jak się babsko klocem męczy...
„Ciupie, ciupie" i, nie może,
ze zmęczenia „aże" jęczy.



Raźno tedy wszedł w podwórko,
by ramieniem swoim służyć —
zdjął swą bluzkę, rękaw w górę...
Zapas siły ma on duży!!!



Teraz zamach wziął siarczysty,
aż gwizd przeciął ciszę wkoło.
Baba stoi, patrzy, patrzy —
i z podziwu marszczy czoło.



„Trrrach!!! Pierona — dej się pozór!"
Na dwa klocek prysł sękaty.
Lecz siekiery ostrze przytem,
wlazło w duży kloc szczerbaty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.